Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Wtorek, 3 I 1984 r. ■ Nr 2 (10879) ■ Cena 5 zł ■ Rok XXXVI ■ Wyd. A

W. JARUZELSKI PRZYJĄŁ AMBASADORA PRL W AUSTRII

WARSZAWA (PAP). 2 bm. prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski, przyjął ambasadora PRL w Austrii Mariana Krzaka.

BILANS UBIEGŁOROCZNYCH STRAT W LIBANIE — 3.240 OFIAR ŚMIERTELNYCH

BEJRUT (PAP). 3.240 ofiar śmiertelnych — to tragiczny bilans walk, starć i eksplozji, do jakich doszło w ubiegłym roku w Libanie — informację tę ogłosił w poniedziałek rzecznik libańskich sił bezpieczeństwa oraz przedstawiciele ugrupowań walczących w tym kraju.

„NEW YORK TIMES" O SYTUACJI NA GRENADZIE

NOWY JORK (PAP). Dziennik „New York Times" pisze w ostatnim numerze o sytuacji na Grenadzie. Stwierdza m. in., że ponad 30 członków kierownictwa byłego rządu rewolucyjnego Maurice'a Bishopa znajduje się w więzieniach bez sądu i śledztwa. Niektórzy z nich przetrzymywani są już blisko trzy miesiące. Prasa informuje, że aresztowano setki patriotów grenadzkich, których los pozostaje nieznany.

Amerykanie uczestniczą w przesłuchiwaniach zatrzymanych — pisze „New York Times". O metodach stosowanych w takich wypadkach korespondent dziennika dowiedział się od adwokata grupy aresztowanych Grenadczyków, George'a Brauna. Prawnik poinformował, że regułą jest bicie więźniów oraz torturowanie ich prądem elektrycznym. Przetrzymywani są w warunkach urągających godności ludzkiej. Do tej pory żadnemu nie przedstawiono aktu oskarżenia.

KUBA: OBCHODY XXV ROCZNICY ZWYCIĘSTWA REWOLUCJI

HAWANA (PAP). Centralnym punktem obchodów XXV rocznicy zwycięstwa rewolucji ludowodemokratycznej na Kubie, która otworzyła przed krajem drogę do socjalistycznego rozwoju, była wielka manifestacja ludowa zorganizowana w parku im. C. M. Cespedesa, w Santiago, stolicy prowincji Oriente, będącej kolebką rewolucji. W trakcie uroczystości przemówienie wygłosił przywódca rewolucji kubańskiej **Fidel Castro Ruz.**

ZNOWU OSTRZELANO KONTYNGENT FRANCUSKI W BEJRUCIE

BEJRUT (PAP). Rzecznik żołnierzy francuskich wchodzących w skład tzw. międzynarodowych sił rozjemczych w Bejrucie poinformował, że w poniedziałek główna baza kontyngentu francuskiego w stolicy Libanu została ostrzelana z granatników. Ogień otworzono z budynku odległego o 300 metrów od kwatery wojsk francuskich „Residence des pins". Pociski zniszczyły umocnienia ziemne okalające bazę. Francuzi odpowiedzieli ogniem. Jak na razie nie ma informacji o ofiarach w ludziach.

W AUSTRII PODWYŻKI CEN I OPŁAT

WIEDEŃ (PAP). Od sześciu do ośmiu tysięcy szylingów zmniejszy się w br. siła nabywcza każdej przeciętnej rodziny w Austrii wskutek wprowadzonych od nowego roku różnorodnych podwyżek podatków i opłat należności. Jest to zresztą cała gama tych podwyżek. Dla przykładu tylko kilka nowych cen: litr mleka kosztować będzie obecnie 11,7 szylingów (relacja szylingów austriackich do dolara amerykańskiego kształtuje się na poziomie ok. 19 szylingów za jednego dolara), kilogram masła kosztuje obecnie 80,40 szylingów. Odpowiednio zdrożały mąka, chleb i inne artykuły pierwszej potrzeby.

Bilety w komunikacji kolejowej zdrożały o 11,4 procent. W Wiedniu jeden bilet w komunikacji miejskiej z 15 do 18 szylingów. Od 1 lutego wzrosną opłaty pocztowe, za radio i telewizję. Opłaty stemplowe ze 100 na 120 szylingów.

Jednym z najbardziej dotkliwych jest wzrost podatku, a tym samym cen różnorodnych nośników energetycznych: benzyny, oleju opałowego, energii elektrycznej, węgla kamiennego itp. Ceny nowych samochodów mają wzrosnąć od 5 do 10 procent, podatek drogowy od 40 do 60 procent, a o 15 procent wysokość ubezpieczeń samochodowych. Podniesiono też ceny wszelkich usług samochodowych.

Główny kierunek: tak podnieść produkcję roślinną, aby stworzyć podstawę do odbudowy pogłowia trzody i bydła w oparciu o pasze krajowe

Rząd podejmuje rozliczne decyzje wspierające wysiłki polskich rolników

◆ Dogodniejsze warunki pozyskania i produkcji mieszanek paszowych ◆ Fundusz Postępu Biologicznego: dotowanie m. in. jałówek hodowlanych, loszek i ziemniaków sadzeniaków ◆ Szeroki wachlarz bonifikat w sezonowej sprzedaży nawozów sztucznych oraz pomocy kredytowej

WARSZAWA (PAP). W zadaniach wytyczonych rolnictwu na 1984 r. założono **wyprzedzające tempo wzrostu produkcji roślinnej** w stosunku do całego rolnictwa. Stwarzać to ma podstawy do odbudowy pogłowia i intensyfikacji chowu trzody i bydła w oparciu o pasze krajowe. Nie stać nas bowiem na kosztowny import zbóż pastewnych, które stanowiły podstawę szybkiego wzrostu spożycia mięsa w latach siedemdziesiątych. Planuje się natomiast **sprowadzać z zagranicy znaczne ilości koncentratów białkowych** w celu uzupełnienia niedoboru białka, występującego w paszach gospodarskich i podwyższania efektywności produkcji zwierzęcej, zwłaszcza trzody chlewnej.

Obecnie dokonuje się bilansów i rozważa **możliwość zwiększenia norm przydziałów koncentratów paszowych** na kontraktację trzody chlewnej. Zwiększona ilość koncentratu zapewni wzrost efektywności żywienia trzody, skróci okres tuczu, przez to zmniejszy koszty produkcji. Utrzymana zostaje przy tym obowiązująca w 1983 r. zasada, że połowę przysługującego koncentratu gospodarstwo będzie mogło zakupić po podpisaniu umowy kontraktacyjnej na dostawę trzody chlewnej.

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wdraża efektywne metody spożytkowania zbóż przeznaczonych na paszę przez usługowe przygotowywanie mieszanek paszowych w zakładach przemysłu paszowego i spółdzielczości wiejskiej. Ponadto zakłady przemysłu paszowego uprawnione zostały do **rozwijania kontraktacji zbóż paszowych i roślin strączkowych.** Przemysł mięsny zobowiązano z kolei do **pełnego zagospodarowania na paszę odpadów poubojowych.** Zwiększy to zasoby surowcowe i pozwoli rozszerzyć produkcję mieszanek paszowych, przygotowuje się zasady **ponownego zagospodarowania kazeiny, mleka w proszku i drożdży.**

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ZSRR zarzuca Stanom Zjednoczonym przygotowywanie bezpośredniej interwencji zbrojnej w Afganistanie

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki zarzucił w poniedziałek Stanom Zjednoczonym, iż przygotowują bezpośrednią ingerencję zbrojną w Afganistanie, a tymczasem czynią wszystko, co w ich mocy, aby storpedować wysiłki dyplomatyczne zmierzające do politycznego uregulowania konfliktu wokół tego kraju.

ZSRR oskarżył zarazem Pakistan, iż dał się przekształcić w główną bazę obcej ingerencji w sprawy Afganistanu i pozwolił utworzyć na swym terytorium gęstą sieć obozów, w których instruktorzy amerykańscy i inni szkolą rebeliantów afgańskich.

Zarzuty te są zawarte w obszernym artykule na łamach „Prawdy". Dziennik radziecki podaje, że w Departamencie Stanu USA odbyło się niedawno „Forum w sprawie Afganistanu", na którym z udziałem dowódców afgańskich oddziałów kontrrewolucyjnych omawiano sprawę wzmożenia walk i wysunięto myśl utworzenia „rządu afgańskiego na wygnaniu".

Zdaniem „Prawdy", myśl o bezpośredniej interwencji USA w Afganistanie pojawiła się w związku z tym, że rebelia w tym kraju nie spełnia oczekiwań Waszyngtonu.

Dziennik przytacza opinie oficjalnych źródeł afgańskich, iż latem ub. r., gdy w rozmowach między Islamabadem i Kabulem toczących się w Genewie za pośrednictwem ONZ osiągnięto pewien postęp i zarysowała się szansa na rozpoczęcie rokowań bezpośrednich, USA wywarły presję na Pakistan, aby udaremnić próbę politycznego rozwiązania spraw spornych.

„Prawda" pisze, że w planach USA armia pakistańska odgrywa rolę awangardy amerykańskich sił interwencyjnych szybkiego reagowa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

O produkcji roku 1984 mówią dyrektorzy newralgicznych zakładów przemysłowych

Seria informacyjna małego, tzw. chłopskiego kombajnu ◆ polski „diesel" z Andrychowa ◆ 8 mln par butów z „Radoskóru"

Jan Salomończyk — dyr. ds. produkcji Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu: Nasze wysiłki w tym roku zmierzać będą do maksymalnego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, a więc dostarczenia na rynek i eksport **o 10 tys. samochodów więcej niż w ub. r.** Za bardzo ważne zadanie uznajemy również **dalszą modernizację „poloneza".** Dzięki zastosowaniu elektronicznego zapłonu wraz z „oszczędzaczem" chcemy **zmniejszyć zużycie benzyny o 1,5 l na 100 km.** Przy współpracy z hutnictwem zamierzamy także podwyższyć odporność antykorozyjną blach samochodowych.

Jerzy Siemianowski — dyr. ds. techniki i rozwoju Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej: Najważniejszą dla nas sprawą jest **podjęcie przez rząd decyzji o uruchomieniu produkcji następcy „fiata 126p" — nowego samochodu osobowego „beskid".** Decyzja ta pozwoli-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nominacje kierowników zespołów filmowych

WARSZAWA (PAP). 31 grudnia 1983 roku upłynęła kadencja zespołów filmowych. 2 bm. minister kultury i sztuki **Kazimierz Żygulski,** po konsultacji z organizacją partyjną i związkową filmowców oraz kierownictwem Stowarzyszenia Filmowców Polskich, wręczył nominacje nowo powołanym kierownikom zespołów filmowych na czteroletnią kadencję.

Nominacje otrzymali: **Tadeusz Chmielewski** (zespół „Oko"), **Wojciech J. Has** („Rondo"), **Jerzy Hoffman** („Zodiak"), **Jerzy Kawalerowicz** („Kadr"). Ja-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Podstawy struktur ruchu związkowego już są; teraz związki zawodowe czeka trudne zadanie:

Pozyskać zwolenników wśród niezdecydowanych i wyczekujących

Mniej żądań roszczeniowych, więcej odpowiedzialności za jakość i organizację produkcji

WARSZAWA (PAP). Miniony rok był pierwszym okresem w skomplikowanym lecz niezwykle ważnym procesie odbudowy od podstaw struktur ruchu związkowego. W końcu listopada ub.r. związki liczyły **ponad 3,7 mln członków.** Do końca grudnia ub.r. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował **62 organizacje zawodowe o charakterze ogólnokrajowym.** Znakomita ich większość to federacje.

Obecnie proces odtwarzania związków zawodowych wszedł — jak się wydaje — w znacznie trudniejszą fazę, wymagającą pozyskiwania zwolenników wśród ludzi jeszcze niezdecydowanych i wyczekujących. Nie można przy tym zapominać, że w wielu jeszcze zakładach, także dużych, stanowią oni większość załóg. Aktywiści nowych związków

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pierwsze w tym roku zamachy we Włoszech, Francji i Hiszpanii

Wszystko wskazuje na to, że terroryzm będzie nadal nie rozwiązanym, dramatycznym problemem współczesnego świata

RZYM (PAP). W poniedziałek nieznani sprawcy dokonali — jak się wydaje — pierwszego (o ewentualnych innych jeszcze nie wiadomo) zamachu we Włoszech w bieżącym roku. Wtargnęli na parking w Portici koło Neapolu i otworzyli ogień do samochodu, który należał do 43-letniego **Giuseppe Monteleone,** pracownika szkoły dla strażników więziennych. Ostrzelali również wóz sąsiedni. Gdy mieszkańcy bloku, przy którym znajduje się parking, wybiegli gasić płomienie, Monteleone i właściciel drugiego samochodu ostrzegli ich, że silniki obu wozów są przystosowane do spalania metanu i że zbiorniki mogą eksplodować. Chwilę potem istotnie doszło do wybuchu. Kawałek płonącego metalu ugodził przypadkowego przechodnia, 50-letniego kolejarza **Stanislao Ceraso,** który zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Na miejscu zamachu policja znalazła ulotkę, w której do akcji przyznała się nieznana dotychczas grupa ter-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nieuczciwi pracownicy poznańskiego PKPS złapani na gorącym uczynku

Mieli pomagać, a okradali swych podopiecznych

POZNAŃ (PAP). Zdarzenia, jakie ostatnio ujawniono w Zarządzie Miejskim Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu, mogą poruszyć każdego uczciwego człowieka. Od pewnego czasu milicja otrzymywała sygnały, iż z siedziby PKPS niektóre zatrudnione tam osoby wychodzą z wyładowanymi torbami. Obserwacje potwierdziły słuszność sygnałów. Tuż przed Świętami zatrzymano m. in. **Aleksandrę K.** (sekretarza ZM PKPS), która torbę wypchaną rozmaitymi rzeczami przenosiła do zaparkowanego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przykład z Koszalina. Czy u nas jest inaczej?

Wydajność spada – pensje pną się ostro w górę

KOSZALIN (PAP). Systematycznego podnoszenia płac, któremu nie towarzyszy wzrost wydajności pracy, nie można inaczej nazwać, jak **ignorowaniem rządowego programu antyinflacyjnego.** Tymczasem — jak podano w materiałach na Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Bilans wcale nie skromny...

Rok 1983 w kulturze i sztuce

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z tradycją, Zespół Kultury Polskiej Agencji Prasowej przypomina najważniejsze — jego zdaniem — fakty i wydarzenia w naszym życiu kulturalnym w minionym roku 1983.

Nowe instytucje kulturalne i fakty z dziedziny upowszechniania kultury:

● Rozpoczęła działalność **Narodowa Rada Kultury** — gremium doradcze i konsultacyjne przy prezesie Rady Ministrów, złożone z twórców i działaczy kultury.

● Utworzenie **Funduszu Rozwoju Kultury** jako nowego systemu i stabilnego źródła jej finansowania, niezależnego od budżetu państwa, a rosnącego wraz z funduszem płac.

● Przekazanie do laski marszałkowskiej projektu ustawy **„O upowszechnianiu kultury oraz prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania".**

● Zakończenie I etapu budowy siedziby **Biblioteki Narodowej w Warszawie** — oddano do użytku pomieszczenia magazynów BN.

● Przekazano ponad **100 gruntownie odremontowanych i zmodernizowanych obiektów** mieszczących placówki kulturalne, zwłaszcza domy kultury i biblioteki, wśród nich nowo wybudowaną Bibliotekę Miejsko-Gminną w Pińczowie.

Sprawy środowisk twórczych

● **Dalszy postęp w zakresie normalizacji sytuacji w środowiskach twórczych:** nowo powstałe reprezentacje tych środowisk łączą w swej działalności troskę o ich interesy socjalne i zawodowe z współuczestniczeniem w kształtowaniu polityki kulturalnej PRL. Na czele nowego **ZLP** stanęła **Halina Auderska, ZASP — Henryk Szletyński, Stowarzyszenia Grafików-Projektantów — Marian Sztuka, a Rzeźbiarzy — Władysław Frycz.**

Literatura — książka

● **Kolejny rok wzrostu produkcji wydawniczej,** przeznaczony głównie na zwiększenie nakładów najbardziej poszukiwanych pozycji, takich jak literatura piękna, książki dla dzieci i młodzieży, słowniki, encyklopedie; wydano ok. 1,5 mln egzemplarzy słowników i poradników języka polskiego związanych z realizacją programu podnoszenia kultury języka.

● **Wydanie licznych pozycji związanych z takimi rocznicami, jak 300-lecie odsieczy wiedeńskiej, 100. rocznica śmierci Norwida, 40-lecie LWP, 40. rocznica powstania w Getcie Warszawskim.**

● **Ukazały się pierwsze cztery tomy sejmowej edycji „Dzieł wszystkich" Jana Kochanowskiego** („Ossolineum"); „Poezja i proza", 5-tomowe wydanie utworów zebranych **Edwarda Stachury** („Czytelnik"); „Rozdwojony w sobie" **Teodora Parnickiego** (IW „PAX").

● Utworzony został **Fundusz Literatury** będący ważnym czynnikiem rozwoju twórczości literackiej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Uwaga — gospodarcza bzdura!

Kto rozwikła ten węzeł nonsensu?

SIERADZ (PAP). Mimo, iż woj. sieradzkie ma własną cukrownię w **Wieluniu,** buraki wyhodowane na tutejszych polach od lat wozi się do przerobu w cukrowni **Opalenica** pod Poznaniem. Do cukrowni wieluńskiej zaś buraki przywozi się m. in. z woj. radomskiego. Cukrem wyprodukowanym w Wieluniu słodzą sobie mieszkańcy opolskiego, natomiast do Wielunia i Sieradza przywozi się cukier z Bydgoszczy. Jak mówią inspektorzy Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu, działania podejmowane przez władze administracyjne województwa dla zapobieżenia takiej sytuacji jak na razie, nie przynoszą rezultatów.

Takich przykładów gospodarczych bzdur — ludzie odpowiedzialni będą je uzasadniać tzw. trudnościami obiektywnymi — znalazłoby się całe mnóstwo. I jak okazuje się „stać nas" na rozrzutność i marnotrawstwo tak deficytowych paliw, środków transportu. Tylko, że tym sposobem wyjść z gospodarczego kryzysu nie sposób...

Najlepsza ilustracja powiedzenia „Czas to pieniądz"

Krakowski sygnał czasu trzy razy droższy

KRAKÓW (PAP). 1 bm. Krakowska Rozgłośnia Polskiego Radia przelała na konto Uniwersytetu Jagiellońskiego kwotę **620 tys. zł** — jako odpłatność za codzienną transmisję sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego UJ. Wbrew zapowiedziom spikerskim sygnał ten nie jest zresztą transmitowany z Obserwatorium, lecz z pomieszczeń w centrum Krakowa. W roku 1982 Radiokomitet zapłacił za niego jedynie 220 tys. 994 zł. Obecna, prawie potrójna podwyżka spowodowana jest „wzrostem kosztów własnych", wymogami reformy gospodarczej i faktem, że drożeje wszystko, dlaczegóż więc czas miałby stać w miejscu?

Koniec „klęski przetwórczego urodzaju" — producenci zaczęli myśleć...

Zamieniają dżemy na wino

BYDGOSZCZ (PAP). Dżemy stały się chyba pierwszym w kraju artykułem spożywczym, którym w handlu zaczęły rządzić normalne, ekonomiczne prawa popytu i podaży. W tej dziedzinie powstało już coś na kształt rynku konsumenta. Jeszcze rok temu handel brał od producentów pokornie wszystko, jak leci. Wiosną powstał problem nadmiaru dżemów na półkach sklepowych i gromy padały na fabryki za niechęć do obniżki cen. **Teraz producenci zaczęli myśleć...**

Pomorskie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Bydgoszczy zaczęły szukać sposobów skutecznego i opłacalnego sprzedania swoich produktów. Handlowcy posiadający nadal duże zapasy towaru, który nie znajduje nabywców — nie zamawiają więcej. Zakłady zdecydowały się zatem wycofać ze sklepów swoje stare wyroby i... przerobić je na wino; cukier zawarty w dżemach przyda winu smaku, zaś koszty ponownego przerobu są i tak tańsze, niż przetrzymywania w nieskończoność dżemów na półkach i wstrzymywania przerobu świeżych owoców.

My proponujemy bardziej swojski model: kostium à la „żytnia"

Karnawałowy krzyk mody Paryża: suknia w kształcie butelki po coca-coli

WARSZAWA (PAP). Jak zwykle w karnawale, nasze panie interesują się tym, co dzieje się w wielkim świecie mody. Czynią tak dlatego, że — jak twierdzą — w naszej modzie nie dzieje się nic, co zasługiwałoby na uwagę.

Powszechnie Paryż uważa się za stolicę światowej mody. Tu pracują najwięksi jej dyktatorzy — **Pierre Cardin, Yves Saint Laurent;** tu rodzą się najśmielsze pomysły. Właśnie w Paryżu myśli się nad tym **w jaki sposób „na nowo" ubrać współczesną kobietę.** Stamtąd cały świat oczekuje nowych trendów, które po jakimś czasie docierają i do warszawskich butików (do salonów „Mody Polskiej" — rzadziej).

Ostatnio jednak, jak podają poczytne na całym świecie tygodniki, przybył francuskim krawcom poważny konkurent: Japończyk **Issey Miyake.** Zapoczątkował on nowy styl w światowej modzie i jednocześnie doprowadził do nieoficjalnej wojny ze swoimi francuskimi kolegami po fachu. Wojna ta trwała przez cały rok 1983. Zmusiła ona francuskich projektantów damskich ubiorów do wprowadzania w życie pomysłów coraz bardziej szokujących. **Jean-Charles de Castelbajac,** jeden z młodszych projektantów, proponuje nowe **wzory sukni wieczorowych w kształcie i kolorze puszek do piwa znanych firm browarskich.** W jego kolekcji znalazł się też kostium do złudzenia przypominający butelkę coca-coli. Ciekawe, czy ta „butelkowa" moda przyjmie się także u nas. Wprawdzie Polki nie przejawiają aż tak wielkiej ekstrawagancji w swoich ubiorach, ale przecież wyjątki potwierdzają regułę...

ZSRR zarzuca Stanom Zjednoczonym przygotowywanie bezpośredniej interwencji zbrojnej w Afganistanie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nia. W Pakistanie utworzono już specjalną dywizję w sile 20 tysięcy ludzi, która w razie powstania sytuacji kryzysowej w strefie Zatoki Perskiej zostanie przerzucona tam gdzie trzeba samolotami amerykańskimi.

Pakistan zgodził się, aby „centralne dowództwo" USA do kierowania działaniami wojskowymi w tym rejonie mieściło się w Karaczi. W strefie działania tego dowództwa znalazło się 19 krajów Azji i Afryki, w tym Afganistan.

Pisząc, że USA chciałyby uniemożliwić uregulowanie sytuacji wokół Afganistanu, „Prawda" podkreśla, że ZSRR jest gotów wycofać swe wojska z Afganistanu gdy tylko ustanie obca ingerencja w sprawy tego kraju i stworzone zostaną gwarancje, iż ingerencja taka się nie powtórzy. ZSRR pragnie, aby Afganistan pozostał państwem neutralnym i niezaangażowanym i jego dobrym sąsiadem — dodaje dziennik. — To pryncypialne stanowisko radzieckie nie uległo zmianie.

Terroryzm na świecie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rorystyczna. W ulotce zawarto żądanie zlikwidowania w więzieniach oddziałów o obostrzonym rygorze. Są one przeznaczone dla szczególnie niebezpiecznych aresztantów, w tym terrorystów.

PARYŻ (PAP). Francja pozostaje pod wrażeniem dwóch tragicznych w skutkach zamachów bombowych, które w noc sylwestrową nieznani sprawcy przeprowadzili w kilkuminutowym odstępie na dworcu marsylskim i w „pociągu dużej szybkości", tzw. TGV na trasie Paryż — Marsylia. Zginęły cztery osoby. Około czterdziestu zostało rannych.

Policja otrzymała wiele telefonów od rzekomych sprawców tych zamachów, ale jak dotąd nie ma przekonywających danych, że odezwali się ich prawdziwi autorzy.

Tymczasem prasa francuska sądzi, że śmiertelne ładunki mogli podłożyć ludzie z terrorystycznej organizacji „Święta Wojna Islamska". Zamachy zbiegły się z terminem upływu ultimatum, jakie ugrupowanie to postawiło 21 grudnia wojskom francuskim i amerykańskim, żądając od nich opuszczenia Libanu w ciągu dziesięciu dni. Telefon wiążący zamachy z tym ultimatum otrzymało w niedzielę jedno z krajowych biur AFP. Telefonował nieznajomy mówiący po francusku z silnym, obcym akcentem. Stwierdził, że dzwoni w imieniu „Świętej Wojny Islamskiej". Organizacja ta przekazywała dotychczas swe komunikaty bejruckiemu biuru AFP.

Policja, oszczędna w udzielaniu informacji do czasu ich sprawdzenia, podkreśla dotychczas dwa oczywiste fakty. Pierwszy — ładunki wybuchowe były stosunkowo silne (około 10 kilogramów na dworcu w Marsylii) i nowocześnie skonstruowane. Drugi — wybuchy najpewniej zsynchronizowano. Pierwszy nastąpił w sobotę wieczorem o 19.41, drugi o 20.08 — w momencie, gdy telewizja przekazywała posłanie prezydenta **Francois Mitterranda** do narodu. Rozpoczynało się złożenie hołdu żołnierzom francuskim poległym ostatnio w Libanie.

Francuskie siły bezpieczeństwa podjęły wzmożone środki zabezpieczające całe terytorium Francji przed kolejnymi zamachami, zwłaszcza trasy kolejowe. W niedzielę wieczorem ewakuowano na pewien czas dwa wielkie dworce. Po peronach krążą patrole z psami wyczulonymi na zapach środków wybuchowych. Francuzi jednak są sceptycznie nastawieni do wszelkiego rodzaju zabezpieczeń przed zamachami twierdząc, że jeśli terroryści będą chcieli kontynuować swe zbrodnicze akcje, to praktycznie nie sposób im w tym przeszkodzić. Jeśli nie uda się im dziś, uda się jutro...

MADRYT (PAP). W pierwszym zamachu terrorystycznym w Hiszpanii w nowym roku nieznany sprawca zastrzelił w poniedziałek rano na przedmieściu Madrytu dwóch policjantów. Ostrzelał ogniem maszynowym samochód policyjny w Leganes na południowy zachód od centrum stolicy. Zdaniem świadków miał co najmniej dwóch, bądź trzech wspólników, w tym jedną kobietę. Zginęli 24-letni **Jose Angel Requena** i 27-letni **Marcelino Clemente.** Pierwszy trafiony czterema kulami, zmarł na miejscu. Drugi po godzinie w szpitalu.

W minionym roku 1983 w wyniku zamachów w Hiszpanii zginęły 43 osoby, w tym dziesięciu policjantów, dziewięciu funkcjonariuszy Guardia Civil i dwóch wojskowych. W starciach z siłami bezpieczeństwa zginęło sześciu terrorystów.

Rząd podejmuje rozliczne decyzje wspierające wysiłki polskich rolników

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Decyzje te ugruntować mają i wzmacniać zarysowane już w ub. r. w większości województw tendencje odbudowy pogłowia trzody chlewnej. O ich występowaniu świadczy m. in. odnotowywany wzrost krycia loch w ostatnich miesiącach, cena prosiąt oraz niski udział macior w skupie. Z uwagi jednak na występujący nadal niedobór prosiąt **zrezygnowano z wprowadzania od 1 stycznia 1984 r. wcześniej zapowiadanych zmian w klasyfikacji trzody chlewnej na punktach skupu.** Zgodnie z zarządzeniem ministra ds. cen przemysł mięsny utrzymuje dotychczasowe zasady klasyfikacji trzody chlewnej.

Duże znaczenie dla wzrostu produkcji rolnej mieć powinien utworzony **Fundusz Postępu Biologicznego.** Środki z tego funduszu w formie dotacji obniżą w 1984 r. ceny kwalifikowanego ziarna siewnego i sadzeniaków przeznaczonych na planowe odnowienie, zachęcając gospodarstwa do pełnego spożytkowania materiału nasiennego gwarantującego wyższe plony. Nasiono zbóż przeznaczonych na planowe odnowienie sprzedawane będą już na wiosenną kampanię rozliczoną po cenach detalicznych pomniejszonych **o 300 zł za każdy kwintal.** Przy ziemniakach sadzeniakach dotacje obniżą cenę **o 400 zł za kwintal.** Wprowadzone zostały też **dotacje obniżające o 1000 zł cenę 100 kg nasion roślin strączkowych.** Rozszerzenie areału ich uprawy zwiększy zasoby krajowych pasz białkowych.

Dotowany również będzie **postęp biologiczny** w produkcji zwierzęcej. Od początku 1984 roku wprowadza się **dopłatę do cen jałówek hodowlanych w wysokości ok. 15 tys. zł od każdej sztuki, loszek ok. 2,4 tys. zł, a macior ek — ok. 2 tys. zł.** Funkcjonowanie Funduszu Postępu Biologicznego ma usunąć bariery finansowe, które sprawiały, że w ostatnich latach duża część nasion i sadzeniaków oraz najwartościowszych zwierząt zamiast podwyższać zbiory i efektywność hodowli trafiała do przetwórstwa rolnego z dużą szkodą dla rolników i państwa.

Zakup wartościowych zwierząt przeznaczonych do dalszego chowu i kwalifikowanego materiału siewnego ułatwi rolnikom wprowadzenie od nowego roku ogólnodostępnego **niskooprocentowanego kredytu obrotowego.** Kredyt oprocentowany tylko na 5 proc. udzielany będzie również na zakup nawozów.

Najwyższą efektywność nawożenia, a przez to dobre plony uzyskują od lat te gospodarstwa, które właściwie dostosowują asortyment stosowanych nawozów do jakości gleb i gatunków uprawianych roślin. Tak dysponować nawozami mogą jednak tylko ci rolnicy, którzy wcześniej, a nie w ostatniej chwili, zaopatrzą się w nie, gdyż zwykle tuż przed siewami kupuje się to co jest w GS, a nie to czego najbardziej potrzebują gleba i rośliny. Dużą zachętą skłaniającą do zimowego zakupu nawozów jest **powrócenie do sezonowych bonifikat.** Zgodnie z decyzją podjętą przez rząd wprowadzono **sezonową bonifikatę nawozów; w styczniu 84 r. o 15 proc. ceny detalicznej saletry amonowej, superfosfatu pylistego i superfosfatu granulowanego pojedynczego, mączki fosforytowej, soli potasowych i kamexu. Natomiast w lutym 1984 r. bonifikata sezonowa wynosić będzie 10 proc. ceny detalicznej tych nawozów. Bardzo wysoka, bo 50 proc. sezonowa bonifikata obowiązuje przy zakupie siarczanu amonu, który jest skutecznym nawozem, zwłaszcza pod ziemniaki i na trwałe użytki zielone.**

Bonifikaty mają na celu zwiększenie sprzedaży nawozów zimą i powinny zapewnić rozładowanie zapasów tych środków produkcji znajdujących się obecnie w magazynach GS i usprawnić odbiór kolejnych dostaw z fabryk pracujących w ruchu ciągłym. Zalecono też Bankom Spółdzielczym udzielanie kredytu na zakup nawozów. Podjęte decyzje centralne, które będą wspierać rozwój produkcji rolnej, ukierunkowane zostały także na dalsze polepszanie zaopatrzenia rolnictwa w środki przemysłowe. Produkcja nawozów, preparatów do ochrony roślin i innych środków potrzebnych rolnictwu będzie w br. preferowana. Toteż zauważalna w 1983 r. poprawa w zaopatrzeniu rolnictwa powinna być w br. jeszcze bardziej odczuwalna. Rolnicy powinni tę szansę w pełni wykorzystać.

Wydajność spada — pensje pną się ostro w górę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PZPR w Koszalinie — zjawisko takie występuje w znacznej większości przedsiębiorstw przemysłowych regionu.

Są wśród nich prawdziwi rekordziści. Np. w Zakładach Gazowniczych w Koszalinie **wydajność pracy wzrosła tylko o 3,4 proc. a wynagrodzenia aż o 40 proc.** Podobne proporcje zanotowano też w Zakładzie Narzędzi Skrawających „Vis": wydajność zwiększyła się o kilka procent, natomiast wynagrodzenia aż o 31 proc.

Wśród 12 zakładów wymienionych w materiałach na konferencję sprawozdawczo-wyborczą znajdują się i takie, w których wydajność pracy spada. Tak dzieje się np. w koszalińskiej Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, w której wydajność wynosi 99,7 proc. natomiast płace wzrosły tu w ub. roku o blisko 23 proc. W Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej wskaźnik wydajności wynosi 95,6 proc., ale płace podniesiono w tym przedsiębiorstwie w 1983 r. o 22,6 proc. Na niską wydajność składa się wiele czynników, ale często jest to po prostu sprawa złej organizacji pracy, słabego wykorzystywania zdolności produkcyjnych oraz niepełnego spożytkowania surowców.

Pozyskać zwolenników...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zdają sobie sprawę z faktu, że „przyciąganie" nowych członków i zwolenników jest zależne od skutecznego i przynoszącego wymierne efekty działania. **Ruch zawodowy musi korzystać ze wszystkich możliwości kształtowania różnych sfer polityki państwa.**

Rozwój związków zawodowych przynosi jednak wiele zjawisk niepokojących. Jednym z nich jest koncentracja zainteresowań związkowców na problemach roszczeniowych. **Sprawy poprawy jakości i organizacji produkcji są niestety niedoceniane.** Niemniej wachlarz problemów, którymi zajmują się dziś nowe związki, jest coraz szerszy. Związkowcy aktywnie uczestniczą w kształtowaniu zakładowej polityki socjalnej, zabierają głos w dyskusjach nad systemem płac, opiniują proponowane zmiany cen, działają na rzecz poprawy warunków pracy.

W zakładach pracy trwają obecnie wybory społecznych inspektorów pracy. Dawniej ponad 200 tys. rzesza społecznych kontrolerów wspomagała wysiłki wyspecjalizowanych instytucji. Stan BHP w wielu branżach i zakładach wymaga jak najszybszego odtworzenia społecznej inspekcji podległej związkom zawodowym.

O produkcji roku 1984 mówią dyrektorzy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

łaby na uruchomienie środków pieniężnych i kredytowych, przygotowanie organizacyjno-techniczne fabryki oraz załogi do rozpoczęcia w przyszłości seryjnej produkcji samochodów, będących dziełem inżynierów-konstruktorów i techników FSM.

Dla użytkowników dotychczas produkowanych przez nas samochodów niezmiernie istotne są wprowadzane przez nas usprawnienia, pozwalające na **zmniejszenie zużycia paliwa. Te dotychczas dokonane — oznaczają zmniejszenie zużycia o 1 l na 100 km,** zaś kolejne — pozwolą na dalszą oszczędność 0.5 litra benzyny.

Maksymilian Szejok — dyr naczelny Wytwórni Silników Wysokoprężnych „Andoria" w Andrychowie: Pierwszoplanową sprawą jest poprawa płac i obniżenie fluktuacji kadr. Równie ważne — to **podjęcie przez rząd decyzji o uruchomieniu produkcji nowoczesnego silnika „diesla" własnej konstrukcji.** Istotne będzie przyspieszenie seryjnej produkcji udoskonalonych silników wysokoprężnych o mocy 9 i 18 KM do miniciągników. Silniki te zostały znacznie udoskonalone, znacznie zmniejszono ich ciężar przy zachowaniu tej samej mocy.

Józef Prus — I zastępca dyr. w Fabryce Maszyn Żniwnych w Płocku: Na pierwszym planie stawiamy sprawę uruchomienia w br. **produkcji małego kombajnu tzw. chłopskiego. Chcemy wykonać pierwszą, informacyjną serię 50 sztuk tych urządzeń,** przystosowanych do pracy z ciągnikiem. Spodziewamy się, że kombajn ten wypełni lukę między snopowiązałką a dużym kombajnem, nieprzydatnym w gospodarstwach indywidualnych.

Andrzej Foremniak, dyr. naczelny Zakładów Przemysłu Skórzanego „Radoskór" w Radomiu: Zamierzamy wyprodukować **8 mln par obuwia, wobec ok. 7.7 mln par w 1983 r., który był najlepszy w historii zakładów pod względem wielkości produkcji.**

Chcemy w widoczny sposób poprawić **jakość,** a więc trwałość i estetykę naszych wyrobów. Wprowadzimy w br. III etap nowego systemu motywacyjnego, mający za zadanie „wyegzekwować" od pracowników lepszą jakość wytwarzanego obuwia. Ok. 3 mln par obuwia powinno w tym roku otrzymać znaki jakości.

Nominacje kierowników zespołów filmowych

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nusz Morgenstern („Perspektywa"), **Czesław Petelski** („Iluzjon"), **Bohdan Poręba** („Profil") i **Krzysztof Zanussi** („Tor").

W uroczystości uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR — **Henryk Ziętek,** wiceminister kultury i sztuki, szef kinematografii — **Jerzy Bajdor,** przewodniczący ZG SFP — **Janusz Majewski** oraz I sekretarz POP przy PRF „Zespoły Filmowe" — **Mieczysław Waśkowski.**

Z dalekopisu

(s) ● Dr Thomas Crais z Nowego Orleanu poinformował o przyszyciu 26-letniemu Keithowi Seale jego prawej stopy do lewej nogi. Seale stracił w ubiegłym tygodniu obie nogi poniżej kolan.

Pomoc przyszła na tyle szybko, by podjąć próbę scalenia tego, co tylko możliwe. Lekarze doszli do wniosku, że odcięta część lewej kończyny nie nadaje się do przyszycia. Natomiast dostrzegli szansę przeprowadzenia pomyślnej operacji z użyciem kończyny prawej. Interwencja chirurgiczna z udziałem pięciu operatorów trwała aż szesnaście godzin. Jej wynik będzie znany dopiero po około dwóch tygodniach od zakończenia operacji.

● Co najmniej 661 osób odniosło obrażenia podczas tradycyjnie hucznego witania Nowego Roku przez mieszkańców Półwyspu Apenińskiego. W porównaniu z zeszłorocznym Sylwestrem liczba rannych była dwukrotnie wyższa niż dwa lata temu, kiedy to witając 1982 rok 352 osoby odniosły obrażenia. W tej ponurej statystyce jak zawsze prym wiedzie Neapol, gdzie 202 osoby odniosły obrażenia, w tym 30 ciężkie. W tym roku w Rzymie obserwowano mniej przypadków wyrzucania z okien przez mieszkańców do Tybru starych mebli, aczkolwiek w innych regionach kraju zwyczaj ten jest jeszcze przestrzegany (np. na Sardynii).

Mieli pomagać, a okradali swych podopiecznych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

samochodu. Przeszukania w kilku mieszkaniach przyniosły nieoczekiwane rezultaty. Wśród znalezionych w nich rzeczy były kożuszki, obuwie, artykuły dziecięce, zabawki, czekolada, kawa, kosmetyki. **Wartość odzyskanych artykułów sięga 1 mln 200 tys. zł.**

Organizatorem kradzieży była — jak ustalono — Aleksandra K. Niszczyła oryginalną specyfikację, a później przystępowała do sortowania rzeczy. Bardziej atrakcyjne artykuły odkładała dla siebie, resztę uwidaczniała w specyfikacji.

Każda kradzież jest w świetle prawa jednakowa. W tym jednak przypadku aspekt społeczny sprawy ma szczególne znaczenie, okradano bowiem ludzi najbiedniejszych. Swoją działalnością sprawcy narazili na szwank dobre imię instytucji cieszącej się dotąd szacunkiem i uznaniem społecznym.

Prokurator rejonowy Poznań — Stare Miasto zastosował areszt tymczasowy wobec **Aleksandry K.** i **Weroniki Ł.** Zarzuty przedstawiono także pięciu innym pracownikom PKPS.

SPROSTOWANIE

W relacji z rozmowy, jaką 31 grudnia ub. r. z generałem **Wojciechem Jaruzelskim** przeprowadzili dziennikarze telewizyjni, powstał błąd natury technicznej przy odbiorze tekstu w niektórych redakcjach gazet. Nadany przez PAP fragment wypowiedzi dotyczącej młodzieży brzmiał następująco: **„Jest bardzo, bardzo wielu młodych ludzi głęboko zaangażowanych w sprawy kraju, autentycznie patriotycznych i pracowitych. Niestety, nie jest to jeszcze zjawisko powszechne; nie adresuję tego krytycznie do młodzieży, lecz do nas — starszych, do pokolenia wychowawców".**

Rok 1983 w kulturze i sztuce

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Teatr

● **Zainaugurował działalność „Teatr Rzeczypospolitej"**, który służyć będzie szerokiej prezentacji dorobku scen całego kraju. Pierwszym spektaklem było „Wyzwolenie" Wyspiańskiego w reż. **Konrada Swinarskiego,** w wykonaniu **Starego Teatru.**

● Z wysoką oceną spotkały się spektakle: „Koniec Europy" Janusza Wiśniewskiego, triumfator festiwalu BITEF w Belgradzie (Teatr Nowy w Poznaniu), „Czekając na Godota" Becketta, w reż. **Stanisława Hebanowskiego** i **Ryszarda Majora** (Teatr Współczesny w Szczecinie), „Gra o narodzinach i męce" w opracowaniu i inscenizacji **Kazimierza Dejmka** (Teatr Polski w Warszawie).

● Wznowienie **Międzynarodowych Spotkań Teatralnych** w Warszawie.

● Kolejny rok sukcesów teatru **„Cricot-2"**, zwłaszcza za granicą.

Muzyka

● **Zakończenie obchodów „Roku Karola Szymanowskiego"**, który przekształcił się w szeroką prezentację polskiej muzyki, zwłaszcza współczesnej i wykonawstwa w świecie: obchody odbywały się w 50 krajach.

● Wznowienie Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej **„Warszawska Jesień".**

● Wysoko ocenione premiery w Teatrze Wielkim w Łodzi: „Żydówka", „Norma" i „Łucja z Lammermooru".

● Koncerty kompozytorskie **Krzysztofa Pendereckiego** w ZSRR.

● Cykl zagranicznych koncertów kompozytorskich **Witolda Lutosławskiego,** w związku z jego 70-leciem.

● 50. rocznica urodzin **K. Pendereckiego,** połączona z prawykonaniem w Waszyngtonie fragmentów jego „Requiem polskiego".

Plastyka

● W całym kraju otwarcie **700 wystaw,** w tym 54 o charakterze międzynarodowym.

● Prezentacja malarzy krajów socjalistycznych w Szczecinie.

● **„Wojsko Polskie w plastyce"** — wystawa w warszawskiej „Zachęcie" z okazji 40-lecia LWP.

● retrospektywna wystawa prac **Władysława Ślewińskiego** w warszawskim Muzeum Narodowym, pierwsza tej skali ekspozycja tego wybitnego twórcy, mało znanego w kraju.

● **„Presences polonaises"** — wystawa sztuki polskiej XIX i XX wieku w paryskim **„Centrum Pompidou".**

Film

● Sukces filmu **„Pastorale heroica"** w reż. **Henryka Bielskiego** na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie — nagroda dla najlepszego aktora **(Wirgiliusz Gryń)** i nagroda Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju.

● Kontrowersyjne przyjęcie **„Dantona" Andrzeja Wajdy** — twórcy zarzucano zwłaszcza tendencyjne potraktowanie faktów i realiów Rewolucji Francuskiej ze szkodą dla walorów artystycznych i ideowych dzieła.

● VI Zjazd Stowarzyszenia Filmowców Polskich zamknął pewien etap historii tego związku twórczego. Prezesem ZFP wybrano **Janusza Majewskiego.**

Muzealnictwo

● Udział muzealnictwa w obchodach 300-lecia zwycięstwa pod Wiedniem: otwarcie kilkudziesięciu wystaw, wśród nich na Wawelu **(„Odsiecz wiedeńska 1683")**, w Zamku Królewskim w Warszawie **(„Rzeczpospolita w dobie Jana III Sobieskiego")** i w Wilanowie **(„Sława i chwała Jana III Sobieskiego w sztuce polskiej").**

● Otwarcie **Muzeum Martyrologicznego** na terenie b. obozu koncentracyjnego w **Gross Rosen** (Rogoźnica) w obecnym woj. wałbrzyskim — jednego z najcięższych obozów hitlerowskich.

● Otwarcie **Muzeum Wyspiańskiego** w Krakowie.

Ochrona zabytków

● Władze konserwatorskie zmuszone były do przejęcia zamku w Krasiczynie, w woj. przemyskim. Dotychczasowy właściciel i opiekun tego zabytku — warszawska FSO, zrzekła się patronatu nad zamkiem, którego restauracji i opieki podjęła się przed kilku laty.

● W konkursie na najlepszego użytkownika obiektów zabytkowych uczestniczyło 30 instytucji i osób prywatnych. Tytuł najlepszego użytkownika za rok ubiegły zdobył **Krzysztof Penderecki** za znakomitą rewaloryzację zespołu dworsko-parkowego w **Lusławicach,** w woj. tarnowskim.

Współpraca kulturalna z zagranicą

● Obecność polskich artystów na scenach i estradach świata. Tournée m.in. Orkiestry Filharmonii Narodowej, „Mazowsza", „Śląska", zespołów chóralnych i teatralnych.

● Ożywienie i zacieśnienie kontaktów kulturalnych i artystycznych z krajami socjalistycznymi, co zaowocowało m.in. występami w Polsce takich znakomitości artystycznych ze Związku Radzieckiego jak **Światosław Richter, Eugeniusz Mogilewski, Iwan Monigetti** oraz zespołów Filharmonii Leningradzkiej, im. Aleksandrowa, Krasnojarskiego Zespołu Tańca, Teatru im. Rustawelego z Tbilisi.

● **Udział światowej sławy wykonawców w festiwalu Jam Jamboree, m.in. Miles Davis.**

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Co słychać u krakowskich ligowców?

Wiślacy jadą do Zakopanego

— Co porabiają obecnie piłkarze krakowskiej Wisły? — z tym pytaniem zwróciłem się do trenera wiślaków EDMUNDA ZIENTARY.

— W ubiegłym tygodniu wznowiliśmy treningi na własnych obiektach. Pracujemy w tej chwili nad siłą i wytrzymałością. Za kilka dni — 9 stycznia wyjeżdżamy na dziesięciodniowe zgrupowanie do Zakopanego. Po powrocie będziemy trenować znów na własnych obiektach.

— To nie będzie chyba jedyne zgrupowanie przed sezonem?

— Nie, ale na temat planów na luty nie chciałbym się jeszcze wypowiadać. Nie zapadły bowiem w tej sprawie ostateczne decyzje, chcemy zorganizować zagraniczne zgrupowanie. Mamy w planie także spotkania sparringowe.

— Ilu zawodników znajduje się w kadrze?

— Dwudziestu, ale trenuje obecnie szesnastu. Skrobowski, Jałocha i Iwan są z kadrą, a Gorgoń leczy kontuzje. Znalazło się w kadrze kilku młodszych piłkarzy, rokujących nadzieje na przyszłość. Żadnych zmian w drużynie nie ma i chyba ich nie będzie. Po operacji łękotki rozpoczął już pierwsze ćwiczenia bramkarz Gaszyński. **T. G.**

Hutnik chce się wzmocnić

Piłkarze drugoligowego Hutnika Kraków słabo spisali się w rundzie jesiennej, na wiosnę przyjdzie im walczyć o byt ligowy, chociaż nie są bez szans — biorąc pod uwagę niewielkie różnice punktowe pomiędzy drużynami — na zajęcie czołowej pozycji w tabeli. Wszystko jest właściwie jeszcze możliwe... Krakowianie chcą w rundzie rewanżowej zaprezentować się znacznie lepiej niż jesienią.

Przygotowania rozpoczęli już w pierwszych dniach grudnia, czeka ich wkrótce turniej halowy na własnym obiekcie, a następnie wyjadą do Zakopanego na zgrupowanie. W lutym z kolei będą ćwiczyć w Kozłównikach koło Żywca. W ostatnich tygodniach okresu przygotowawczego chcieliby wyjechać na zgrupowanie i kilka spotkań sparringowych na Węgry, ale formalności z tym związane nie zostały jeszcze załatwione. Rozgrywki ligowe rozpoczynają się 24 marca.

Czy zajdą jakieś zmiany personalne w zespole? Trener **Lucjan Franczak** nie chce ujawnić na razie szczegółów, ale nie ukrywa, że czynione są starania mające na celu wzmocnienia drużyny. Nazwiska można będzie ujawnić dopiero wtedy, gdy nowi zawodnicy otrzymają potwierdzenie do Hutnika.

(tg)

Irena Szewińska:

Najchętniej wspominam rok 1974

W Centralnym Ośrodku Sportu w Zakopanem przebywa Irena Szewińska. Tym razem przyjechała pod Giewont nie na zgrupowanie, lecz na krótki świąteczny wypoczynek. Skorzystaliśmy z okazji, by zadać Pani Irenie kilka pytań.

— Co Pani porabia po zakończeniu kariery sportowej?

— Ze sportem rozstałam się w 1980 roku. Jestem obecnie na tzw. urlopie wychowawczym i zajmuję się wychowaniem dzieci.

— Zamierza Pani podjąć pracę zawodową?

— Jeszcze nie wiem, zobaczymy.

— Zerwała Pani wszystkie kontakty ze sportem?

— Nie, jestem działaczką Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Nadal interesuję się sportem, a zwłaszcza tym, co dzieje się na dworze „królowej sportu".

— Czy nadal Pani biega, chociażby dla relaksu?

— Rzadko, ale w miarę wolnego czasu staram się trochę „poruszać".

— Który rok w Pani wieloletniej karierze sportowej wspominą dziś Pani najchętniej?

— Chyba 1974. Zostałam wtedy między innymi mistrzynią Europy, pobiłam rekordy świata, wygrałam kilka ankiet i plebiscytów.

— Dziękuję za rozmowę.

T.G.

Biathloniści postawili na młodzież

Biathloniści stracili szanse wyjazdu do Sarajewa jeszcze w ubiegłym sezonie, kiedy to zajęli dalekie miejsca w najważniejszych sprawdzianach międzynarodowych. Władze sportowe postanowiły więc zrezygnować z centralnego szkolenia seniorów, rozwiązano kadrę, a całą uwagę poświęcono teraz młodzieży.

Utworzona została tylko 12-osobowa kadra juniorów, która zresztą jest otwarta i może być w każdej chwili zwiększona, jeśli pojawią się nowe talenty. Decyzje te, dyskusyjne zresztą, podjęto z myślą o Igrzyskach Olimpijskich w 1988 roku. Dla najlepszych juniorów zaplanowano kilka zgrupowań, a także sprawdzianów międzynarodowych. Na pierwszym z nich w Austrii nasi juniorzy spisali się nieźle. Pieskacz był dziesiąty, a Penar jedenasty. Ale najważniejszą próbą młodych biathlonistów będą marcowe mistrzostwa świata juniorów w Chamonix. Zresztą kadrowiczom nie stawia się na razie wielkich wymagań, mieli oni dość długą przerwę w kontaktach zagranicznych i debiutują dopiero w tak poważnych imprezach.

Dla seniorów zaplanowano też kilka sprawdzianów zagranicznych, m. in. w Czechosłowacji, NRD i ZSRR. Mistrzostwa Polski odbędą się w lutym w Wiśle.

Ciekawe jak powiedzie się ten eksperyment? Czy przyniesie spodziewane efekty? Czy polscy biathloniści liczyć się będą znów na arenach międzynarodowych? Na te pytania można będzie odpowiedzieć dopiero za trzy, cztery lata. **(TG)**

Zofia Tokarczyk liderką

Dwa rekordy toru ustanowili uczestnicy międzynarodowych zawodów w łyżwiarstwie szybkim, rozgrywanych na olimpijskim obiekcie w Innsbrucku. Autorką jednego z nich była Polka Erwina Ryś-Ferens uzyskując na dystansie 500 m czas 41.78 sek. Drugi rekord ustanowił Igor Widiakin (ZSRR) pokonując 1000 m w czasie 1.16,59

Podobnie jak w Inzell Polacy zaprezentowali w Innsbrucku wzrastającą formę. Ryś-Ferens, Ewa Białkowska, Liliana Morawiec i Zofia Tokarczyk oraz Jan Jóźwik, Jerzy Dominik i Dariusz Jezierski zajmowali wysokie lokaty w poszczególnych biegach.

W wieloboju kobiet Erwina Ryś-Ferens wygrała 500 m, a Ewa Białkowska była druga na 1000 m. W wieloboju sprinterskim Zofia Tokarczyk z Zakopanego zajęła pierwsze miejsce na 1000 m i była druga na 500 m, ustępując tylko Joo Lee Youn (Korea Płd.). Po pierwszym dniu zawodów Zofia Tokarczyk prowadzi w wieloboju sprinterskim. W Igrzyskach w Innsbrucku wystąpi również 22-osobowa ekipa Polski.

W kilku wierszach

● Pierwsza grupa japońskich sportowców opuściła Tokio w drodze na Igrzyska Olimpijskie do Sarajewa.

● Po raz pierwszy w swej karierze młody tenisista czechosłowacki — Miloslaw Mecir zakwalifikował się do finału turnieju Grand Prix. 19-letni Mecir jest rewelacją turnieju w Adelajdzie. W eliminacjach pokonał Wally'ego Masura (nr 7) i Chrisa Lewisa (nr 1), a w półfinale Paula McNamee (nr 3) 6:2, 6:3.

● Amerykańscy lekkoatleci nie są zadowoleni z olimpijskich strojów, jakie przygotował dla nich znany włoski projektant mody. Od kiedy to narodowymi barwami USA są kolor czerwony, biały, niebieski i szary? — pytają sportowcy.

● 14 stycznia br. w Innsbrucku rozpoczną się III Światowe Igrzyska Inwalidów w sportach zimowych. Impreza odbędzie się pod patronatem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 30 grudnia 1983 r. zmarł, w wieku 57 lat

Włodzimierz ŻMUDA

ceniony i szanowany były długoletni pracownik Krakowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Krakowie.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 3 stycznia 1984 r. o godz. 11 na cmentarzu Rakowickim.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy żalu i serdecznego współczucia

DYREKCJA, NSZZ, POP PZPR
KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU
MASZYNOWEGO LEŚNICTWA
oraz WSPÓŁPRACOWNICY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 grudnia 1983 r. zmarł

Adam MACZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 I 1984 r., o godz. 14.30 na cmentarzu Rakowickim.

RODZINA

O najzdrowszy system lecznictwa

MEDICE, CURA TE IPSUM
Zamiast narzekań

I. Na łamach „Gazety" wielokrotnie pisaliśmy o różnych problemach służby zdrowia, lecznictwa, medycyny. Podejmowaliśmy tę problematykę tak często, tak wnikliwie, jak żaden chyba dziennik w kraju. Czyniliśmy to z przekonaniem, że cała ta sfera naszego życia jest niezwykle ważna z osobistego i społecznego punktu widzenia. Jest więc godna aby przybliżyć ją naszym Czytelnikom. Czyniliśmy to także dlatego, iż wiele nieprawidłowości, złej organizacji pracy, postaw nagannych, acz przecież dotyczących nie wszystkich, a tylko jednostek spośród pracowników służby zdrowia należało — co wielokrotnie potwierdzali nasi Czytelnicy — sprawiedliwie i surowo ocenić. Uważaliśmy i uważamy nadal, iż w uzdrawianiu wielu dziedzin naszego życia publicznego nie może zabraknąć tej, z którą związane są wartości najwyższe naszego ustroju — życie i dobro człowieka.

Cały ten cykl artykułów nazwaliśmy: „O najzdrowszy system lecznictwa". Dziś wracamy do tej problematyki acz w zupełnie odmienny sposób.

II. Zadaniem naszej „Gazety" jest nie tylko informować Czytelników i odzwierciedlać otaczającą nas rzeczywistość; ambicją naszą jest także aktywnie uczestniczyć w zmianie otaczającego świata, w promowaniu ludzi, zjawisk, wydarzeń pozytywnych; w walce ze wszelkiego rodzaju złem, prywatą, łamaniem prawa i norm współżycia społecznego.

Tak jak wszyscy w tym kraju, tak i my dziennikarze okazujemy wielką niecierpliwość w stosunku do tych wszystkich zjawisk i zachowań społecznych, które ulegają zbyt wolnej poprawie, zmianie na lepsze. Do nich niewątpliwie zaliczyć należy aktualny stan i system działania służby zdrowia.

III. W myśl hasła, które staramy się lansować — „Pomóżmy sobie sami — Pomóż sobie sam" — licząc na konieczne działania właściwych urzędów i instytucji, z których nikt zresztą ani nie zdejmie, ani zdejmować nie ma zamiaru pełnej odpowiedzialności za stan, organizację i działanie systemu polskiej służby zdrowia — przyjmujemy propozycję złożoną nam przez mgr **Elżbietę Lechowicz** (naszego współpracownika, pracownika Akademii Medycznej w Krakowie i działacza partyjnego) i zwracamy się do wszystkich z naszą Ankietą.

IV. „Medice, cura te ipsum — lekarzu, ulecz samego siebie" — bo kto inny, jak nie lekarz, organizator służby zdrowia, jej pracownik zna najlepiej wszelkie mankamenty i trudności w swej pracy, wszelkie chwalebne postawy i czyny, i także te wszystkie, które niegodnymi są nie tylko lekarza, ale po prostu człowieka.

Do Was więc przede wszystkim adresujemy naszą Ankietę z najgłębszym przekonaniem, iż nie spotkamy się ze zmową milczenia; z przeświadczeniem, że chęć zmiany na lepsze, a więc leczenie, nie jest lekarzom obce.

ANKIETA

1. Jakie są obecnie najważniejsze problemy polskiej służby zdrowia?
2. Jakie elementy systemu polskiej służby zdrowia uznać należy za pozytywne?
3. Jakie elementy polskiej służby zdrowia uznać należy za negatywne?
4. Czy i jakie niebezpieczeństwa na przyszłość niesie utrzymanie obecnego systemu służby zdrowia?
5. Jakie są najważniejsze oczekiwania społeczne w stosunku do służby zdrowia?
6. Jakie są najważniejsze oczekiwania pracowników służby zdrowia w stosunku do zmiany jej systemu?
7. Jakie rozwiązania i doświadczenia systemów służby zdrowia krajów socjalistycznych i kapitalistycznych (biorąc pod uwagę nasze założenia ustrojowe) należałoby wykorzystać i wprowadzić w Polsce?
8. Jakie zmiany programowe, systemowe i organizacyjne, jakie reformy są niezbędne, aby nasza służba zdrowia mogła najlepiej i najpełniej realizować swoje zadania, biorąc pod uwagę realne obecnie możliwości, ale także niezbędne konieczności lat osiemdziesiątych?

V. Nie jest naszym celem tylko leczyć i uzdrawiać. Jesteśmy obiektywni — szukamy także blasków i niezaprzeczalnych osiągnięć polskiej służby zdrowia; tych wszystkich jej stron pozytywnych, godnych upowszechnienia, popierania, naśladownictwa. Ale, aby nikt nie miał żadnych wątpliwości — bo nie leczy się czegoś co jest zdrowe — publikujemy także poniżej tekst naszego stałego współpracownika A.D., który w sposób może nawet drastyczny, nie pozbawiony jednak konkretnych dowodów, prezentuje tę nie najjaśniejszą stronę naszego lecznictwa. Tekst ten niestety jest zgodny z odczuciami i doświadczeniami wielu naszych Czytelników.

VI. Nie chcemy wskazywać konkretnych osób, klinik, szpitali, wydarzeń i zachowań — są do tego specjalnie powołane instytucje i to ich zadanie. My natomiast chcemy stworzyć podstawę, płaszczyznę, możliwość do konstruktywnej wymiany poglądów, opinii, ocen. Tworzymy warunki, aby mogły się one ujawnić, uzewnętrznić, aby stały się wartością wspólną!

Zapraszamy do tej naszej swoistej redakcyjnej dyskusji wszystkich: naukowców i praktyków z krakowskiej Akademii Medycznej, lekarzy, organizatorów i pracowników lecznictwa zamkniętego, otwartego, wybitnych specjalistów i młodych adeptów sztuki lekarskiej, członków partii i bezpartyjnych.

Zapraszamy także pacjentów, którzy tak wiele dobrego i tak sporo zawodów doświadczyli w trudnych dla siebie chwilach.

Zapraszamy wszystkich do udziału w myśleniu o sprawie bardzo publicznej, jaką jest ochrona i ratowanie zdrowia i życia ludzkiego.

VII. Odpowiedzi na Ankietę prosimy przesyłać (bądź doręczać) do naszej redakcji. Będziemy je sukcesywnie, w całości lub w częściach, publikować.

Nie oczekujemy odpowiedzi na wszystkie pytania Ankiety, ale byłyby takie wypowiedzi szczególnie cenne. Na podstawie nadesłanych opracowań Autorka przygotuje raport, z którym nie tylko zapoznamy Autorów wypowiedzi i Czytelników, ale który przedłożymy właściwym władzom.

VIII. Sądzimy, że ta nasza kolejna akcja jest społecznie oczekiwana, a więc konieczna; uważamy także, iż to działanie partyjnego dziennika, jakim jest nasza gazeta dowodzi, że byliśmy i jesteśmy za tymi wszystkimi konkretnymi poczynaniami, które wypleniając zło poprzez konstruktywną krytykę zmierzają do tworzenia mechanizmów i zasad odpowiadających i akceptowanych przez całe społeczeństwo.

Taką linię programową chcemy prezentować także w przyszłości, a ze wszystkimi postawami aktywnymi nie tylko będziemy się solidaryzować, ale zawsze i w pełni je popierać!

Zamiast Postscriptum
MEDICE, CURA TE IPSUM

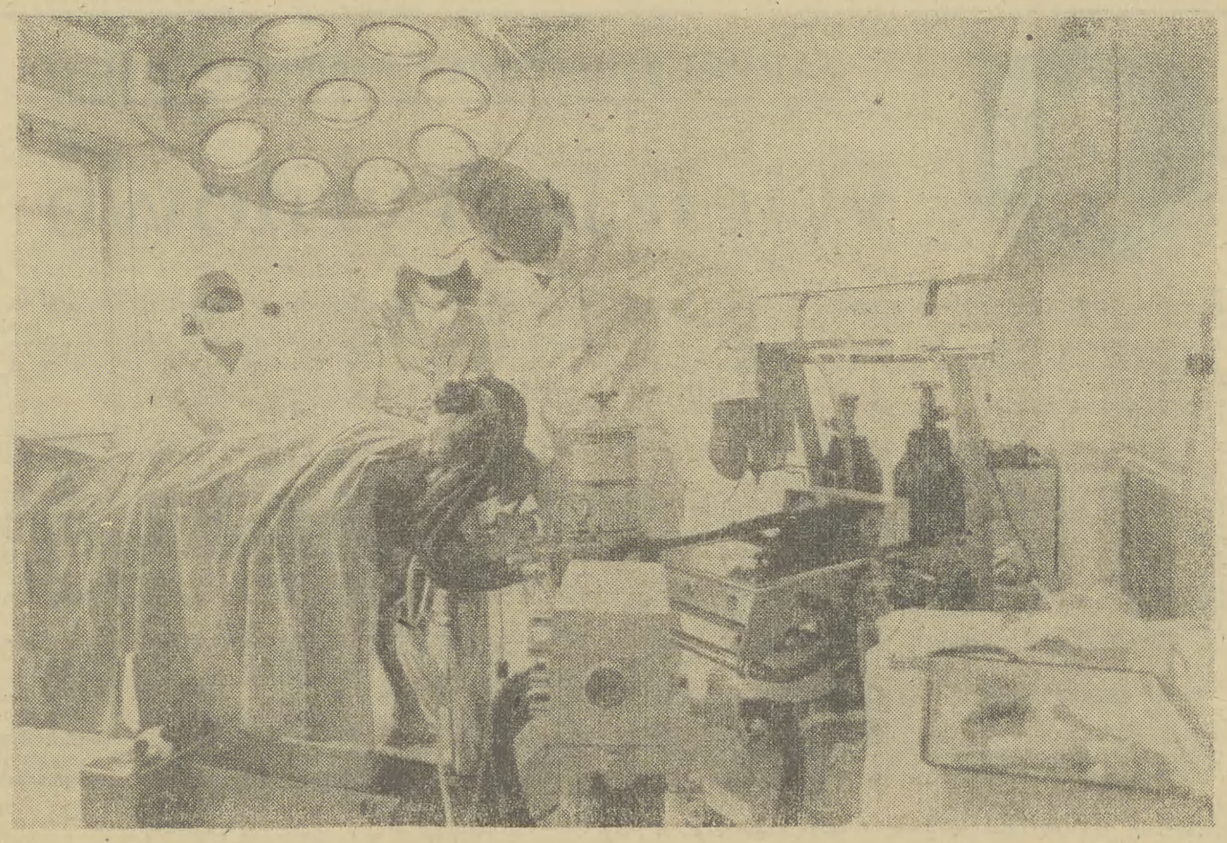

Którymś z odcinków publikowanych na łamach Gazety Krakowskiej „Wspomnień o zmarłych", prof. Aleksander Krawczuk przytoczył charakterystykę pamiętnikarza Kazimierza Girtlera, jaką ten wystawił głośnemu w połowie XIX w. krakowskiemu chirurgowi i profesorowi medycyny. Po pochwałach dla „zdolnego i szczęśliwego operatora" oraz dobrego kierownika kliniki, Girtler tak opisuje go dalej: „...nieczuły zdzierca, który by ubogiemu paznokcia darmo nie obciął (...) Jak artysta dla koncertu do wód jakich, to on do Buska, do Radomia, nawet i do Warszawy, a wszędzie ogłasza krótki termin pobytu, iżby z pomocy jego korzystano co rychlej. Nadrapie, nakraje członków ludzkich, zgarnie pieniądze i umyka dalej nie pytając, co się dzieje z operowanymi..."

Komentując — a może łagodząc — opinię Girtlera o ówczesnym luminarzu krakowskiej medycyny, prof. Krawczuk napisał: „Jeśli to prawda, a nie przesadna złośliwość, Girtler zaś bywa złośliwy, można by rzec tyle w obronie (...), że podobnie postępowało wielu lekarzy w jego czasach i potem. Nam oczywiście uwierzyć w to trudno, przywykliśmy bowiem od lat do innych stosunków i postaw, to jest do całkowitej bezinteresowności służby zdrowia, poprzestającej tylko na skromnych poborach, a nie przyjmującej żadnych dodatkowych honorariów i darów — poza czysto symbolicznymi. Ale to ewidentne dla każdego zubożenie stanu lekarskiego w naszej dobie..."

Naiwność to, czy ironia?

W tym samym mniej więcej czasie, i również na łamach Gazety Krakowskiej, ukazał się pomieszczony nieśmiało gdzieś w środku numeru artykuł z cyklu „Stworzyć najzdrowszy system lecznictwa". Zatytułowany był CZY TO TABU? Jego autor skrył się pod kryptonimem (x), co przy podjęciu tematu tak bardzo drastycznego — mimo powszechnej w naszych czasach i prawie że jawnej korupcji oraz zdzierstwa — nie jest niezrozumiałe. W artykule nie mówiło się bowiem o „lekarskich płotkach", wydających kilkudniowe zwolnienia za kilka stów, lecz sygnalizowano problem „rekinów" świata lekarskiego, naukowo utytułowanych „mafioso", zajmujących najwyższe szczeble medycznej drabiny, stojących przy tym często na czele wielkich klinik i instytutów. Ludzie ci, z racji swych funkcji i pozycji, bywają też z reguły rozległe „ustosunkowani", nierzadko na najwyższych piętrach państwowego gmachu. Znane są ich powiązania z kolejnymi szefami resortu, a bywało, że pierwsza w kraju osoba podnosiła w Warszawie słuchawkę, by tylko krótko co dosadnie „ustawić" miejscowego amatora uzdrawiania stosunków w „wyższych" rejestrach służby zdrowią.

Postawione w tytule tego artykułu pytanie: „czy to tabu?" — nie było z rzędu czysto retorycznych. Temat, ogólnie mówiąc opłat, okazał się być „tabu" i to najściślejszym ze ścisłych, skoro jedyną nań reakcją świata lekarskiego było głuche jak grób milczenie. Nawet indagowani na pewnym zebraniu (bodajże partyjnym) lekarze wzruszali jedynie ramionami. Czy czytali ten artykuł? Owszem, czytali. I co? I nic. Reakcję taką wyjaśnia po części świadectwo Girtlera: tak było, tak jest i tak pozostanie. Wszak kto kościołowi służy, ten z kościoła żyje. Dlaczego w służbie zdrowia miałoby być inaczej? Ano właśnie. Dlaczego?

Ale nie tylko środowisko lekarskie skwitowało ten artykuł milczeniem. Wody w usta nabrały również wszelkiego rodzaju „czynniki oficjalne": zarówno te odpowiedzialne bezpośrednio za sytuację i stosunki panujące w klinikach, jak również i te, które od pułapu rocznego zarobku wzwyż wyliczą dokładnie każdemu — i opodatkują — każdy grosz, a które w przypadkach wielosettysięcznych co miesiąc dochodów „z ręki do ręki" i zbijanych na nich fortun bywały dotychczas — i bywają nadal — głuche, ślepe i bezradne jak dziecko we mgle. A przecież i jedne „czynniki" i drugie znalazłyby w „Czy to tabu?" sporo dla siebie do poczytania.

Ot, choćby stwierdzenie, że „nasza służba zdrowia już dawno przestała w wielu swych ogniwach być społeczną, czy państwową: z dnia na dzień przypomina coraz bardziej prywatne folwarki panów ordynatorów, profesorów, docentów, utrzymywane tylko jeszcze na koszt państwa i pod jego firmą" (podkr. A.D.). Prawda to, proszę czynników, czy nie prawda? Jeśli nie, to wykażmy to watolącym, udowodnijmy, ale nie pozostawiajmy niczego w tzw. roztropnym milczeniu, bo ono tylko dla niektórych owocuje złotem — w dosłownym już znaczeniu.

Albo sprawa „cenników": „...w niektórych klinikach specjalistycznych obowiązują wręcz — oczywiście nigdzie nie pisane, prawie nie wypowiadane, a mimo to funkcjonujące precyzyjnie — stawki: przyjęcie do kliniki — 150 dolarów, operacja — od 50 tys. zł. wzwyż..." I tak dalej i tak dalej aż do salowej i portiera włącznie. Nie padły wszakże nazwy klinik, więc „nie ma sprawy" — czy tak? Bo że nie ma jej dla bezpośrednio „zainteresowanych" — to jasne: te nożyce nie są z rzędu tych, co odzywają się przy byle pukańcu w stół. Lecz czy również „nie ma sprawy" dla rozlicznych ogniw i instytucji, których statutowym obowiązkiem jest strzeżenie czystości życia publicznego — w każdej jego sferze, a więc również i w służbie zdrowia — a także stosowanie równych dla wszystkich zasad sprawiedliwości z fiskalną włącznie?

Tymczasem wokół służby zdrowia narasta klimat społecznej nieufności, a także przekonanie, że korzystanie z jej pomocy jest bardzo kosztowne. I nadal jeszcze — jak wszystko — drożeje. Tylko, że te płacone przez pacjentów pieniądze nie wpływają do kas klinik czy szpitali, nie idą na potrzeby placówek służby zdrowia, np. na ich rozbudowę, modernizację, poprawę zaopatrzenia. One, nie opodatkowane nawet, jak gaża każdego z nas, tworzą te wielo-wielomilionowe fortuny „rekinów" i „bossów" — „...jeśli ktoś ma trzy wille (nie dziedziczone), dalszą buduje, trzy samochody, w tym dwa uchodzące nawet na Zachodzie za ekskluzywne, a suma wszystkich wynagrodzeń oficjalnych (etatów) wystarczyłaby z biedą zaledwie na drobną część tego „co widać"..." Konkrety te nie były przecież o nikim podobnie jak przytoczony cennik funkcjonuje — w różnych jedynie wariantach — nie tylko w jednej klinice.

Czy pogłębianiu się tego stanu rzeczy winni są tylko lekarze? Toć to przecież najczęściej sami pacjenci inicjują „koperty" pragnąc właśnie sobie zapewnić najlepsze staranie i najwyższą klasę lekarskiej sztuki. Nie ma bowiem ceny, której człowiek zagrożony w swym życiu czy zdrowiu nie zaoferuje czy nie zapłaci, by się ratować. To jego — psychicznie — sytuacja przymusowa. Jest wszak sprawą uczciwości i etyki — nie tylko zawodowej, lecz i czysto ludzkiej — drugiej strony, tj. lekarza, czy i o ile zechce tę „przymusową" sytuację pacjenta wykorzystać. A jeszcze zupełnie inna, gdy lekarz sam dyktuje stawki: przyjęcia, operacji, opieki, troski.

Powiedzmy jasno: pacjent ma prawo do wdzięczności względem lekarza, także tej wyrażonej — jeśli chce i jeśli go stać — w formie materialnej. Ale nie może być do niej obligowany, czy wręcz przymuszany (bo czymże, jeśli nie jakąś formą przymusu jest, jeśli taka właśnie „wdzięczność" warunkuje np. przyjęcie do kliniki?) — dokąd służba zdrowia nosi miano społecznej i utrzymywana jest ze społecznych środków. Lekarze zaprzeczają takim sytuacjom zdecydowanie, podobnie jak zdecydowanie potwierdzają je pacjenci.

Cóż więc jest prawdą, a co mitem? Co obiektywnym, a co subiektywnym punktem widzenia? Co nurtem dominującym, trendem, a co marginesem? Odpowiedzi na te pytania znają doskonale lekarze, znają je też ich pacjenci. Problem nie jest więc nieznany. Jest tylko przemilczany; częściej przez lekarzy, znacznie rzadziej przez ich pacjentów — z właściwych dla każdej ze stron powodów. Nie sposób go więc nie widzieć, albo udawać, że nie istnieje.

A jednak widocznie sposób nie widzieć i sposób udawać, że go nie ma. I jest to, trzeba przyznać, całkiem niezły sposób. Przynajmniej dla wielu. Stosują oni taktykę: psy szczekają — karawana idzie dalej, więc spokojnie róbmy swoje. Tylko dokąd ta ich karawana zmierza? Jak daleko może się jeszcze posunąć w samowolnej reprywatyzacji kierowanych przez siebie klinik i szpitali, utrzymywanych przecież nadal na koszt państwa, a ściślej — społeczeństwa. I gdzie się ten proces — a właściwie proceder — zatrzyma? Bo tak przecież dalej być nie może. Ale czy faktycznie nie może?

Ostatnio znów zacząłem w to wątpić. Bo oto ci, którzy „chore" sfery naszej służby zdrowia winni widzieć najostrzej — wydają się nie dostrzegać ich wcale. Albo udają, że ich nie widzą. Bo oto obradująca w połowie listopada br. w Warszawie, konferencja lekarzy wojewódzkich, prezesów okręgowych komisji kontroli zawodowej oraz rzeczników dobra służby zdrowia stwierdziła wprawdzie, iż „postawa etyczna pracowników służby zdrowia jest jednym z najistotniejszych warunków prawidłowego działania zakładów służby zdrowia", lecz gdy przyszło do szczegółów — dowiedzieliśmy się, że do organów kontroli zawodowej, „stojących na straży przestrzegania etyki, godności i sumienności zawodowej", wpływa rocznie zaledwie ok. 600 sygnałów o złamaniu tych norm, z czego tylko połowa zyskuje w trakcie dochodzeń potwierdzenie. Zaś wniosek, jaki z tego wypływa to ten, że „łamanie norm etycznych i zawodowych (w służbie zdrowia) stanowi niewielki, choć oczywiście bolesny margines".

Lecz to przecież właśnie do leczenia tego „bolesnego marginesu" powołano w swoim czasie owe komisje kontroli zawodowej, oddając tym samym wszelkie sprawy związane z normami i etyką wykonywania zawodu lekarza w ręce samego środowiska. Środowiska, dodajmy, hermetycznego, lecz wobec siebie surowego, sprawiedliwego i wymagającego. Ale dziś coraz więcej wydaje się wskazywać, że środowisko to utraciło zdolność do samooceny i samoregulacji. Z dawnych norm i zasad w pełni zachowały się tylko jeszcze hermetyczność i solidaryzm grupowy. One to właśnie nie pozwalają na ujawnianie — i eliminowanie — różnego rodzaju egzekutorów „cenników", czy przeciwstawienie się innym formom naruszania etyki zawodowej.

Także posierpniowy ruch odnowy, który w wielu środowiskach przejawił się m. in. w krytycznym spojrzeniu na własne ułomności i błędy — w środowisku lekarskim zaowocował bardziej wzmożonymi atakami personalnymi na ludzi niewygodnych i nie mieszczących się w strukturach wyznaczanych przez „bossów", którzy sami bardzo chętnie „podpinali" się pod Solidarność, lub gorąco i głośno deklarowali jej swą sympatię.

Wachlarz tych rozgrywek z „niewygodnymi" — albo o „swoich" — bywa niezwykle bogaty i zadziwiający. Np. jednemu p. docentowi powierza się kierownictwo kliniki, którą właśnie postanowiono zlikwidować; nim zdołał do niej dojechać — już nie istniała. Został więc zwolniony — po trzydziestu latach pracy — niejako automatycznie i z przyczyn od uczelni „niezależnych"; do zmiany metod na bardziej przejrzyste i praworządne musiał uczelnię namawiać aż... Wysoki Sąd. Za to dla drugiego p. docenta, który musiał pożegnać miasto wojewódzkie po swoistym ultimatum (albo w przeciągu 48 godzin opuści pan nasz teren, albo na podstawie posiadanych dowodów o egzekwowaniu od chorych hanpagońskich opłat postawiony zostanie w stan oskarżenia o branie łapówek) — tworzy się od ręki specjalny zakład i powierza jego kierownictwo. A dodatkowo, pewnie jako zadośćuczynienie za doznane krzywdy moralne, powołuje się go na konsultanta wojewódzkiego. Albo też „dziedzic" na jednej z klinik zbiera personel i ogłasza wszem i wobec, że takiego to a takiego p. docenta „nie uważa od dziś za pracownika" kierowanej przez siebie placówki. Człowiek pracuje tu lat kilkadziesiąt, nikt nie wypowiedział mu pracy, bo i niby dlaczego miałby to uczynić, a „dziedzic" przekreśla go — publicznie — jak stary rachunek czy dług. O cóż więc chodzi? O co by nie chodziło — folwark to, czy praworządna instytucja państwowa?

Ci, co nie wytrzymują takich stosunków, a i nie chcą pracować na czyjeś inne niż własne konto — opuszczają uczelnię, klinikę, bywa że i kraj. Nie moją sprawą jest liczyć, ilu ich było. Ale było wielu. Niektórzy zdolni wybitnie. No cóż — nie „zmieścili" się.

Owe wspomniane powyżej 300 przypadków łamania norm, które znalazły potwierdzenie w ustaleniach wewnętrznych organów kontrolnych, to być może istotnie margines — tyle że tych tysięcy przypadków, które nigdy nie zostały zgłoszone i ujawnione, a które kształtują opinię społeczną o działalności społecznej służby zdrowia. Nie dowiedzieliśmy się też, ile spośród tych 300 przypadków odnosiło się do najniższych ogniw uspołecznionego lecznictwa — ośrodków zdrowia, przychodni, ambulatoriów i zatrudnionych w nich lekarzy — ludzi w ogromnej większości uczciwych i ofiarnych, pracujących przy tym w najtrudniejszych warunkach środowiskowych? Możliwe że wszystkie, bowiem te wyższe, akademickie rejestry lekarskiego świata — kliniki, instytuty, szpitale zespolone — wyłączone są jak na razie, z wszelkich dyskusji i ocen obradujących w Warszawie, czy gdzie indziej, gremiów i nie wydają się podlegać jakimkolwiek nadzorom. Czy dlatego, że tak doskonałe, czy dlatego, że tak możne i wpływowe? Ale jakie by one nie były — z pewnością są wzorcotwórcze, a poziom etyczny podejmujących samodzielną pracę młodych lekarzy będzie w znacznej mierze taki, jaki wyniosą z klimatu swej uczelni i jej klinik. I ten jest właśnie główny powód, dla którego instytucje te nie mogą stanowić tabu. I ten jest właśnie powód, dla którego panujące w nich stosunki i „zwyczaje" muszą być zdecydowanie inne niż są dziś.

Czym skorupka za młodu nasiąknie... Studenci zapatrzeni są — bo czyż mogą nie być? — we „wzorce" z tytułami, zawodowym autorytetem, nierzadko opromienione nimbem sławy. Poza lekarską sztuką — od niektórych z nich uczą się także brać: może na razie jeszcze nie sum pięciocyfrowych lub w walucie wymienialnej. W nauce tej bywają zresztą często wzięci w dwa ognie: z „góry" i z „dołu". Opowiada młody praktykant, odbywający staż w pogotowiu ratunkowym: „Przed wizytą u pacjenta w domu zostałem uprzedzony przez sanitariusza, że „taksa" wynosi 200 zł. na łebka. Proszę nam nie psuć interesu i brać. Nie wziąłem. Po wyjściu z mieszkania zostałem przez sanitariusza niemalże zrzucony ze schodów". Stąd już tylko krok do warszawskiej karetki pogotowia.

Zmiany, przeobrażenia w służbie zdrowia nie dokonają się same. Ale dokonać się muszą — w nadrzędnym interesie społecznym, lecz także w interesie całego stanu lekarskiego pełnego ludzi wielkich, skromnych i szlachetnych, wybitnych uczonych i odkrywców, oddanych bez reszty sprawie ratowania zdrowia i życia ludzkiego, dla których dobro drugiego człowieka jest najważniejszym celem ich życia — wręcz posłannictwem. Ich godność i dobre imię nie mogą być łączone z autorami „cenników", przeliczającymi bez żenady kopertowe „należności" od ręki, bo raz czy dwa zdarzyć się, że ktoś dał mniej niż „się należy"...

O tym, jak jednakże takie i podobne praktyki są w Krakowie nagminne, a ich problem społecznie nabrzmiały — mówiono ostatnio na posiedzeniu Komisji Przestrzegania Prawa RN m. Krakowa. W sprawozdaniu prasowym z obrad tej Komisji (GK z 25.XI.br.) napisano: „...np. kwestia tak bardzo bulwersującej społeczeństwo spekulacji, pasożytnictwa społecznego, alkoholizmu, narkomanii, czy ściganie łapownictwa w placówkach służby zdrowia, o których mówiono z głęboką troską i zaniepokojeniem" (podkr. A.D.). Nie sądzę, by zestawienie w jednym szeregu gradacji „spekulacji, pasożytnictwa społecznego" i „ścigania łapownictwa w placówkach służby zdrowia" było „zasługą" Komisji Przestrzegania Prawa RN, albo dziennikarza piszącego sprawozdanie z jej obrad. Ktoś po prostu na taką klasyfikację solidnie i długo „zapracował".

Ale nie byłoby przecież najlepiej, gdyby środowisko lekarskie hodowało nadal tyle spokojnie co bezradnie jeszcze jedną płaszczyznę patologii społecznej, powierzając rozwiązywanie problemu prokuratorom i urzędom skarbowym. Czy nie słuszniej znaleźć w sobie dość siły, by przywrócić posiadaną niegdyś zdolność samokontroli i samoregulacji własnych spraw?

„Poprawa opinii o służbie zdrowia zależy jednak przede wszystkim od samego środowiska, które powinno eliminować ze swego grona ludzi naruszających normy etyczne czy zawodowe".

Konkluzja ta, czy postulat sformułowany przez uczestników warszawskiej konferencji poświęconej etyce zawodowej lekarzy nie wymaga motywacji ani rekomendacji; wyszedł było nie było z ust grona najbardziej w tej mierze kompetentnego. Wymaga natomiast realizacji. Nie tylko bowiem o opinię o służbie zdrowia w istocie tej sprawy chodzi, lecz o jej miejsce w systemie socjalistycznego państwa i właściwą funkcję w społeczeństwie. A to już zależy nie tylko od bazy, jaką dysponuje nasz krajowy system lecznictwa.

Medice, cura te ipsum! (św. Łukasz 4.23.).

A. D.

„Wiesz, ja tu jeszcze przyjadę"

Klub „Eksperyment" Akademii Ekonomicznej, ul. Rakowicka 27. Nerwowa atmosfera. Dzieci jeszcze nie ma! Powinny przyjechać na 18.00. Ktoś dzwoni do Domów Dziecka, ktoś usiłuje uruchomić dostarczony w ostatniej chwili projektor. Duża sala klubu gotowa na przyjęcie gości. Rozwieszone dekoracje, ciastka i herbata na stołach, prezenty równiutko poukładane, aparatura nagłaśniająca sprawdzona nie wiadomo który już raz. A gości wciąż nie ma... Ma przybyć około 100 dzieci z trzech Domów Dziecka: z Krupniczej, Górników, Parkowej. Zaproszono jeszcze dwa: z Naczelnej i Piekarskiej. Dyrekcja tychże Domów Dziecka nie zgodziła się na udział swoich podopiecznych w uroczystości. Dzwoniłam na Naczelną, pani dyrektor wyjaśniła przyczyny swojej odmowy. Otóż w normalnych Domach Dziecka Mikołaj przychodzi raz, z 5 na 6 grudnia i ona uważa, że niepedagogiczne byłoby obwożenie dzieci po dziewięciu Mikołajkowych uroczystościach (podobno aż tyle dostali propozycji). Zastanawiam się, ile rzeczy przebiega w Domach Dziecka inaczej niż w tych normalnych i czy celowe jest pozbawianie maluchów dodatkowej rozrywki...

Wreszcie przyjechał autokar. Konsternacja — część gości ma po 18 lat. Najstarsza dziewczyna — 19... A uroczystość zorganizowano z myślą o dzieciach młodszych (zaproszono uczniów z klas 1—4). Na szczęście organizatorzy nie okazują swojego zdumienia i na poczekaniu zmieniają program. Wyjaśnia się przyczyna spóźnienia — otóż w Domu Dziecka na ul. Górników nie wiedziano (!) o zaproszeniu. Przyjechało tylko 8 dziewcząt bez opieki. Stawili się prawie w komplecie mieszkańcy z Domu z Krupniczej. Są też dzieci z Parkowej. Razem 85 osób.

Muzyką rozpoczyna się pierwszy konkurs. Powoli zgłaszają się chętni. Czterech chłopaków w myśl polecenia szuka sobie partnerek. Kto najszybciej nakarmi swojego kolegę? Za moimi plecami Waldek i Robert mruczą, że wygra Piotruś. On zawsze najszybciej je. Okazuje się, jak duże znaczenie ma tu sprawność. Piotruś i Basia zajmują drugie miejsce. Zwyciężają Bogdan i Gośka.

Rozmawiam z Waldkiem i Robertem. Mają po 17 lat, uczą się w szkole cukierniczej. Nie biorą udziału w zabawie, tłumaczą, że mają żałobę. Czy musieli tu przyjść? Nie, mogli zostać w Domu Dziecka. Chcieli popatrzeć na młodszych kolegów, może pośmiać się.

Zaczął się kolejny konkurs. Tym razem dzieci śpiewają. Repertuar zróżnicowany — od „Wlazł kotek na płotek" po „Chłopak buty miał zamszowe". Ciekawe — do konkursu zgłaszają się tylko młodsze dzieci. Pozostałym prawdopodobnie nie wypada z nimi rywalizować... Ale bawią się dobrze, dzielnie sekundują swoim wybranym.

Wodzirej proponuje „Mam chusteczkę haftowaną". Pomysł upada, goście wolą dyskotekę. Tańczą prawie wszyscy. Nawet ja, bo na parkiet wciąga mnie mała wychowanka z Domu Dziecka z Krupniczej, Bożena. Chodzi do 2 klasy, chwali się, że wygrała już jeden konkurs.

Najbardziej oczekiwana chwila — Mikołaj. Prezentuje się ładnie w swojej czerwonej, leciutko przyprószonej czymś białym szacie. Bożena wymyka mi się, biegnie w kierunku Mikołaja. Rozdanie prezentów. Dzieci zachwycone. Mikołaj dał mi taką lalkę, jaką zgubiłam — to słowa dziewięcioletniej Moniki. Całuje ją. Bożena: — Jakie fajne, nigdy tego nie miałam. Czy Pani mi coś jeszcze da? Paczki są rzeczywiście bogate. W każdej jest czekolada, pomadki, soki, zabawki. Słodycze (bez kartek) załatwił „Wawel". Soki ofiarowało Przedsiębiorstwo Polonijne „Inter-Fragrances". Torby, w której Mikołaj opakował prezenty, były z Pewexu. Zabawki pochodzą od mieszkańców Krakowa. Przynoszono je do akademików AE i do Klubu.

Kolejny konkurs — panie proszą panów do tańca. Na parkiecie jest już kilka par. Bożena niepokoi się — żaden chłopak nie chce z nią tańczyć... Niewiele myśląc podchodzi do jednego z organizatorów, Mariusza. Ten musi trzymać swą partnerkę na rękach, gdyż za bardzo różnią się wzrostem. Niestety, zajmują tylko drugie miejsce. Bożena jest niezadowolona, Mariusz obiecuje, że za rok będzie lepiej.

Szukam organizatorów. Trema minęła, pozostało zmęczenie. Tak, zadowoleni są z przebiegu imprezy. Cieszy ich radość dzieci.

Teraz odbywa się konkurs za konkursem. Jedzenie pierników zawiązanego na wstążce. Chodzenie po linie (oczywiście narysowanej na podłodze). Nie trzeba już nikogo namawiać do udziału. Chętnych jest za dużo. I znów dyskoteka.

Rozmawiam z wychowawczynią Domu Dziecka z ulicy Parkowej, z panią Elżbietą Kubik. Wszyscy chłopcy chcieli tu przyjść, zrezygnowali nawet z tradycyjnego piątkowego filmu. Szkoda tylko, że kilku z nich nie bierze teraz udziału w zabawie. Pani Elżbieta jest mile zaskoczona — nie spodziewała się, że będzie tyle ciastek, napojów (przez cały czas był czynny bufet, a tam dawano je dzieciom bezpłatnie), że będą tak cenne paczki. Skąd organizatorzy wzięli tyle pieniędzy? Szkoda tylko, że o wyjeździe z Domów Dziecka dzieci dowiedziały się tak późno.

Tymczasem Leszek Popławski, nasz wodzirej, grupuje dzieci do zdjęcia. Oczywiście razem z Mikołajem. A potem znowu dyskoteka. Tym razem taniec trwa krótko, bo uczelniany autokar już czeka. I znowu podchodzi Bożena. Pyta, w jakim budynku jesteśmy? Cierpliwie tłumaczę. Milczy. Za chwilę słyszę: „A wiesz, ja tu jeszcze przyjadę".

BOŻENA RACIS

Lektury

Drugi tom i wszystkie sprawy „Sikorskiego"

Olgierd Terlecki obdarzył nas drugim tomem „Generała Sikorskiego" (Wydawnictwo Literackie, Kraków-Wrocław, 1983, nakład 10 tys. egzem. str. 316, 24 reprodukcje oryginalnych zdjęć, cena zł 160). Jest to właściwie epilog rozważań wcześniejszych, zawartych w pierwszym tomie, gdzie autor niezwykle drobiazgowo opisuje czyny polityczne i wojskowe premiera rządu emigracyjnego, rysuje sylwetkę generała, jego przyzwyczajenia, sposób bycia, nie wyłączając spraw rodzinnych.

Rzeczony tom zawiera rozdziały VI — Od Waszyngtonu do Waszyngtonu, VII — Skazana pozycja, VIII — Śmierć i pogrzeb, IX — Gibraltar: fakty, domysły i wymysły, bibliografię, obejmującą zarówno źródła krajowe jak i zagraniczne.

Można tę książkę zatytułować nieco wyraźniej — po prostu „Tragedia generała Sikorskiego". Jest to sprawa wyjścia polskiej armii z ZSRR, kłótni gabinetowych i takich, które znajdowały głośny rezonans nie tylko w życiu polskiej emigracji wojennej, okres poważnych błędów Sikorskiego, których zresztą nie mógł on nie popełnić. Tak pisze wyraźnie Olgierd Terlecki, który zyskał popularność nie tyle dla znajomości nieprawdopodobnej ilości szczegółów z życia generała, co z powodu wspaniałej swady literackiej i publicystycznej.

Terlecki odnosi się z temperamentem rzadko cechującym obserwatora wydarzeń historycznych do przetargów Sikorskiego z piłsudczykami. Jego wizyty w Stanach Zjednoczonych, jego gorączkowe w gruncie rzeczy szukanie kontaktów z żołnierzem liniowym miały w sobie coś z gestów wymuszonych. Przeszło to zresztą do anegdoty. Rzekomo dobra pamięć o dawnych i współczesnych towarzyszach broni, okazywanie jowialności w czasie wizyt w obozach Wojska Polskiego — z drugiej strony ujadanie politycznych felietonistów, nie wyłączając osławionego Doboszyńskiego, konieczność pewnych ustępstw wobec zwolenników sanacji, obsesyjne lęki przed działaniem obozu legionowego. Pod piórem Olgierda Terleckiego ten rytm obowiązku emigracyjnego premiera i udawanych gestów staje się znakomitą literaturą. Nasz autor wykazał w tym względzie najczystszej wody talent prawdziwego twórcy. To właśnie reżyseria materiału książkowego, ów świat zamknięty na kilkuset stronicach dwóch tomów „Generała Sikorskiego" uprzytamniają współczesnemu czytelnikowi, że autor dzieła wie, opisuje. Ale następstwo faktów, ich swoista reżyseria jest własnością autorską. W tym względzie naszemu pisarzowi zarzucić niczego nie można.

Największe zainteresowanie w drugim tomie na pewno wzbudzą rozdziały poświęcone śmierci i pogrzebowi oraz faktom, domysłom i wymysłom związanym z tragedią, jaka wydarzyła się dnia 5 lipca 1943 r., kiedy w katastrofie samolotowej zginął generał Władysław Sikorski. Terlecki przytacza, cytuje, ocenia wartość źródeł. I ani na chwilę nie opuszcza autora myśl, że śmierć ta osamotniła Polaków w niezwykle dramatycznym momencie historii. Jak to — spytacie — czy naród, który ośmielam się nazywać wielkim, może poczuć się osamotniony przez śmierć nawet największego swojego Syna? Może. Kto przeżył w okupowanym kraju ten straszny moment, kiedy szczekaczki hitlerowskie zaczęły głosić straszliwą informację — ten przyzna mi rację. W perspektywie tej śmierci błędne wnioski i kiepsko prowadzone rozmowy z rządem radzieckim, zwlekanie z decyzjami, niechęć do czynów rozstrzygających chociażby w niewielkim wymiarze na przykład w kwestii granic wschodnich — stają się sprawami mniej ważnymi. Indywidualność generała Władysława Sikorskiego wyrastała ponad przeciętną polską krzątaninę emigracyjną. Nikt jej ani dawniej, ani dzisiaj lekceważyć nie może. Jednakże osoba Sikorskiego, który podpisał układ z ZSRR, który trzymał w swoich rękach sztandar walki nieustannej od momentu klęski wrześniowej, który przejrzał piekło dobrych chęci i nieróbstwa politycznego wielu ojczystych kunktatorów jest w książce Olgierda Terleckiego nie tylko symbolem.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Archeologiczna zagadka do rozwiązania

Gdzie leżało legendarne zatopione miasto Truso?

WARSZAWA (PAP). Mamy własną Atlantydę w miniaturze — legendarne miasto portowe Truso znane wczesnośredniowiecznym żeglarzom, które później nagle zniknęło. Truso wspomina angielski żeglarz Wulfstan, który w IX wieku pływał do tego portu. Już kilka pokoleń archeologów usiłuje odnaleźć to tajemnicze miasto. Początkowo próbowano je identyfikować z innymi starymi portami południowego Bałtyku. Ostatnio poszukiwania koncentrują się w rejonie delty **Wisły** i jeziora **Drużno.**

Jak informuje prof. **Jerzy Okulicz** z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, okolice jeziora Drużno były we wczesnym średniowieczu gęsto zaludnione. Samo jezioro było niedyś znacznie większe — sięgało dużo dalej na południe niż obecnie i łączyło się z otwartym morzem. Wokół dawnego jeziora zlokalizowano pozostałości kilkudziesięciu osad. Było to terytorium pruskiego plemienia Pomezan pozostającego jednak pod wpływem kultury słowiańskiej. W osadach dawnej Pomezanii spotyka się typowo słowiańską ceramikę.

Prawdopodobnie Truso nie było jednym miastem, ale stanowiło zespół powiązanych ze sobą osad handlowych i produkcyjnych. Jest to zgodne z relacją Wulfstana, który pisał, że w krainie, gdzie znajduje się Truso, jest bardzo dużo miast, a w każdym z nich rządzi król. Nie można tego traktować dosłownie. Zapewne chodziło o samodzielne osady rządzone przez naczelników.

Archeolodzy próbują wyjaśnić przyczynę tajemniczego zniknięcia Truso. Ten wielki ośrodek portowy składał się z zespołu osad położonych nad jeziorem, które było dostępne dla wczesnośredniowiecznych statków. Około 20 km na południe od obecnego jeziora znaleziono szczątki pełnomorskiego statku. Później ta droga wodna stawała się coraz mniej dostępna. Jezioro uległo stopniowemu zamuleniu — zaś tworząca się Mierzeja Wiślana zamykała stopniowo dostęp do morza. Wystarczył jeden silniejszy sztorm, aby zasypać kanał wodny łączący jezioro z Bałtykiem. Zamknięcie drogi wodnej oznaczało koniec Truso jako portu. Tak więc portowe miasto znane żeglarzom i kupcom z zachodniej Europy przestało istnieć, dając początek legendzie.

Na marginesie jednej publikacji

O krakowskiej zieleni

W „Gazecie Krakowskiej" (19. 20. XI 1983 r.) w wywiadzie z **Krzysztofem Pendereckim** jest kilka uwag o kształtowaniu terenów zieleni. Chciałbym wyjaśnić i ustosunkować się do szczególnie pesymistycznie sformułowanego tam zdania — jakoby nie było specjalistów od projektowania zieleni, a decyzje w tym zakresie podejmują dyletanci. Odniosę się głównie do pierwszej części wypowiedzi, gdyż z drugą częściowo się zgadzam. Jest faktem, że jak w każdym zawodzie, tak i w tym są fachowcy (specjaliści) lepsi i gorsi, co przy układach w biurach i pracowniach zieleni przedkładających ilość nad jakość, a co jest ściśle związane z wysokością zarobków, sprawia, że jest więcej projektów słabych, jak dobrych.

Przypomnę, że był w Krakowie zespół projektantów zieleni wygrywający ogólnopolskie konkursy i z powodzeniem projektujący za granicami naszego kraju. Byli w nim projektanci, dla których kształtowanie terenów zieleni było życiową pasją a nie przypadkowym sposobem zarobkowania.

Dziś należałoby zabrać się do wykonywania tych projektów zieleni i to w pełnym zakresie, nie fragmentarycznie, z nadzorem autorskim i zabezpieczeniem ciągłej fachowej pielęgnacji. Właśnie wykonawstwo, zresztą podobnie jak i w muzyce, może albo zubożyć koncepcję projektanta, lub ją wzbogacić. Jest jednak faktem, że zieleń Krakowa przeżywa kryzys, a jest to efektem nie braku specjalistów, ale raczej mylnych decyzji lub ich odwlekania. Najdobitniejszym tego przykładem są Planty, kilka miejskich parków, Błonia i przykładowo tzw. Młynówka Królewska — ciąg spacerowy nie mogący doczekać się pełnej realizacji, obcinany ciągle pod budownictwo mieszkaniowe, dzikie ogródki działkowe, garaże, urządzenia gospodarcze, nie przemyślane place zabaw z żelaznymi karuzelami i nieprzydatnymi górkami saneczkowymi. Wydaje się, że gdyby nie zdecydowana ochrona tych terenów przez wojewódzkiego konserwatora zabytków, to cały ten obszar byłby już zabudowany.

Krakowianie na swoich Plantach widzą coraz więcej śladów po wyciętych drzewach — brak jest natomiast wystarczających uzupełnień, pielęgnacji i leczenia istniejącego drzewostanu. Nie każde drzewo z wypróchnieniem w środku pnia winno być wycięte a motywacja, że zagrażają one bezpieczeństwu ludzi, może spowodować wycięcie wszystkich starych i dużych drzew, gdyż stwarzają one potencjalne zagrożenie przy określonych warunkach pogodowych. A przecież wiemy, że naszemu zdrowiu nie zagrażają drzewa z Plant, ale krakowskie powietrze i woda.

Uważam, że taki obiekt jak Planty krakowskie winien mieć swój matecznik z drzew rosnących już w miejskich warunkach o składzie gatunkowym odpowiadającym drzewom na Plantach, gdzie każde starsze drzewo z Plant miałoby tam swojego „dublera" formowanego nawet na konkretny kształt. Wtedy, w wypadkach naprawdę koniecznych i uzasadnionych powinna następować tylko wymiana drzew, co przy obecnej technice sadzenia nie powinno stwarzać żadnych kłopotów.

Dla częściowego usprawiedliwienia obecnego stanu rzeczy można się tylko powołać na trudne warunki ekologiczne Krakowa, ale właśnie dlatego konieczne są radykalne pociągnięcia eliminujące przewlekające się prace projektowe, złe, nie nadające się do realizacji projekty jak również samowolę i akcyjność w tworzeniu zielonych terenów naszego miasta.

I chyba to miał na myśli w swej wypowiedzi Krzysztof Penderecki, gdyż, o ile wiem, to stan zieleni naszego miasta nie jest Mu obojętny, a wypowiedź Jego ma zapewne swój ściśle określony cel.

Projektowanie zieleni wbrew pozorom nie jest takie proste — wymaga znajomości materiału roślinnego, jego budowy i fizjologii, wymagań klimatyczno-glebowych, rozwiązań technicznych i sprzętu — wymaga dużego wyczucia kompozycji, gdyż operuje się tu materiałem żywym, rozwijającym się różnie w zależności od warunków.

Wymagany jest tu również głęboki humanizm, bowiem zieleń ma trafiać do wszystkich i zaspokajać potrzeby wszystkich w tym zakresie.

inż. BOGUSŁAW GÓRSKI

„Alfabet partnerstwa i współpracy (10)"

Wielkie Tyrnowo

To piękne, zabytkowe, amfiteatralnie położone w samym centrum kraju w dolinie rzeki Jantry miasto, swą historyczną sławę datuje od r. 1185, kiedy to naród bułgarski, pod wodzą bojarów — braci Asena i Piotra, powstał przeciw niewoli bizantyjskiej. Po dwóch latach walk Wielkie Tyrnowo stało się stolicą II cesarstwa bułgarskiego. Ze względów strategicznych podzielono wtedy gród na cztery osobno ufortyfikowane dzielnice: Carewec — zgodnie z nazwą dla cara i patriarchy, Trapezica — zamieszkiwana przez bojarów, Asenowa — skupiająca rzemieślników i kupców, Frankijska — dla kupców zagranicznych. W dwóch pierwszych, reprezentacyjnych, zachowały się do dzisiaj szczególnie cenne zabytki budownictwa sakralnego i świeckiego.

W XIII i XIV w. miasto przeżywa swój najlepszy okres rozwoju handlu, kultury i sztuki. Wtedy to powstały np. światowej sławy szkoły malarstwa (monumentalnego i miniaturowego) i literatury (Kalifarska i Tyrnowska), unikatowe, pięknie zdobione cerkwie: św. Dymitra, Czterdziestu Męczenników, św. Piotra i Pawła, rozkwit przeżywało rzemiosło artystyczne, głównie złotnictwo.

Kres politycznej świetności miasta (bo kultura i architektura nadal się rozwijały) położył sułtan turecki Bajazyt I, który w r. 1393 po trzymiesięcznym oblężeniu gród zdobył, część mieszkańców przesiedlił do Azji Mniejszej, a Bułgarię wcielił do cesarstwa otomańskiego. Siedmiokrotnie zrywali się tyrnowianie do walki z okupantem, ale wolność nadeszła dopiero w 1877 r. W dwa lata później w Wielkim Tyrnowie zebrało się Zgromadzenie Ustawodawcze, które uchwaliło konstytucję i... przeniosło stolicę do Sofii.

Tradycjom walki narodowowyzwoleńczej towarzyszyły w Tyrnowie tradycje walki o wyzwolenie społeczne. Tu pod koniec XIII w. niezwykła postać w historii — prosty pasterz Iwajło wzniecił jedno z pierwszych w Europie powstań antyfeudalnych. Tu w sześć wieków później Dymitr Błagojew zakładał z towarzyszami Bułgarską Robotniczą Partię Socjaldemokratyczną, bezpośrednią poprzedniczkę dzisiejszej Bułgarskiej Partii Komunistycznej: stąd wychodziły pierwsze w Bułgarii pisma i wydawnictwa marksistowskie.

Rok 1944, kiedy to zaowocowały oba nurty walki: narodowej i społecznej, kiedy rozpoczęły się przeobrażenia socjalistyczne Bułgarii, zastał Wielkie Tyrnowo wraz z okręgiem w nie najlepszym stanie: zacofane, rozdrobnione rolnictwo, prymitywny przemysł przetwórczy.

A obecnie? O tempie przeobrażeń, awansie świadczy chociażby fakt, że przemysł wielkotyrnowski w 1,5 dnia osiąga wartość produkcji z 1944 r., a w niecałe 17 — wartość z r. 1956. Działa tu 91 przedsiębiorstw przemysłowych. Wiodącą gałęzią stała się elektronika i elektrotechnika, dalej — budowa maszyn i obróbka metali, drewna, przemysł spożywczy. Mieści się tu np. jedyny w kraju kombinat aparatury radiotechnicznej, produkujący radia, telewizory, tranzystory tzw. domową elektronikę, bloki pamięciowe do maszyn elektrycznych, silniki do znanych w całym świecie wózków akumulatorowych. Spośród 27 okręg wielkotyrnowski zajmuje 6. miejsce w produkcji przemysłowej, 5. w uprawie zbóż, 3. w dostawach mięsa i mleka.

Dynamicznie rozwijającemu się przemysłowi i rolnictwu towarzyszy stałe umacnianie naukowej i kulturalnej pozycji miasta. Działają tu 3 wyższe uczelnie m. in. Uniwersytet im. Cyryla i Metodego z bardzo rozbudowanymi Wydziałem Sztuk Pięknych oraz uczelnia wojskowa, Teatr Dramatyczno-Muzyczny, piękne ośrodki i domy kultury. Co dwa lata odbywają się tu ogólnokrajowe przeglądy twórczości artystycznej pn. „Spojrzenie przez wieki" obejmujące plastykę, muzykę, choreografię, architekturę, film i telewizję.

„Vinprom" — to znana i u nas firma, której wyroby są cenione i poszukiwane, działa właśnie w Wielkim Tyrnowie, okręgu liczącym 4700 km kw. i 350 tys. mieszkańców, 14 miast, 178 wsi, 12 powiatów i 15 rolno-przemysłowych okręgów. Mieści się tu ok. 450 zabytków, prawie 200 kin, 158 domów kultury, 5 wielkich muzeów, liczne galerie.

Samo miasto jest niewielkie, liczy 70 tys. obywateli zamieszkujących w stylowych domkach i nowoczesnych, dostosowanych do architektury malowniczego otoczenia domach.

Wielkie Tyrnowo było głównym miejscem obchodów 1300-lecia powstania państwa bułgarskiego i do tego czasu odrestaurowano wszystkie zabytki w okręgu! A jest ich naprawdę wiele. Oprócz wymienionych już przez nas np. wieś Arbanasi, główna rezydencja bułgarskich carów z 7 przepięknymi cerkwiami, czy też niezmiernie urokliwy XVII—XIX w. kompleks zabudowy miejskiej.

Tempo odnowy zabytków może budzić podziw i szacunek. Z inicjatywy partii i rządu na przełomie 1965/66 r. powstał Ogólnonarodowy Komitet, Rada Ministrów wydała odpowiednie zarządzenia, rozpoczęła się akcja zbierania świadczeń na Fundusz Odnowy, która, podobnie jak u nas, przeszła oczekiwania organizatorów. W całości zapewniono dokumentację konserwatorską i budowlaną, finanse i tzw. moce przerobowe. Wiele możemy się w tej dziedzinie od tyrnowskich przyjaciół nauczyć, wiele doświadczeń przekazać. I najważniejsze, że taka wymiana istnieje.

*

Wraz z problematyką odnowy zespołów zabytkowych wkroczyliśmy w sprawy bezpośredniej współpracy pomiędzy naszymi miastami. Formalnie trwa ona dopiero 13 lat, rozpoczęła się wymianą delegacji partyjnych i aktywu społeczno-gospodarczego. Obecnie prowadzona jest szeroka wymiana grup pracowników nauki, przedstawicieli kultury, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych. Wiele krakowskich zakładów pracy i szkół nawiązało i utrzymuje bliskie kontakty z przedsiębiorstwami i szkołami z okręgu Wielkiego Tyrnowa.

Historia wzajemnych kontaktów jest jednak o wiele dłuższa i bogatsza. Nie jest przypadkiem, iż Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, jako jedyny zresztą zlokalizowany poza Warszawą, mieści się właśnie w Krakowie, do jego akademii od wieków jechali Bułgarzy, bierany rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. To właśnie do Krakowa „do jego akademii od wieków jechali Bułgarzy, by znaleźć tu potwierdzenie swojej tożsamości narodowej, zagrożonej kilkuwiekową niewolą turecką. Zawsze serdecznie witani, przywozili później bezcenny kapitał wiedzy. To dla lepszej pomocy krajowi, który niedawno odzyskał niepodległość, dla lepszego jego poznania Uniwersytet Jagielloński uruchomił na przełomie XIX i XX w. studia bułgarystyczne, udzielając jednocześnie wszechstronnej pomocy powstającym uniwersytetom w Sofii i Wielkim Tyrnowie. UJ do dzisiaj kształci bułgarskich studentów, m. in. w tak istotnych dla lepszego rozumienia losów narodu dziedzinach jak archeologia, etnografia czy socjologia.

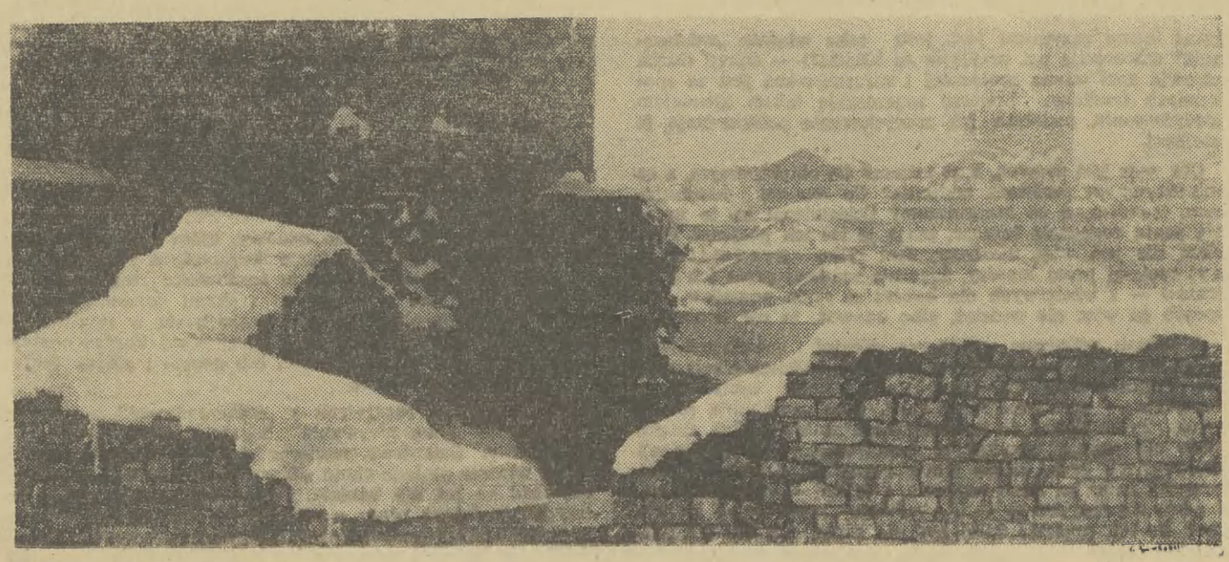

Do akcji pomocy Bułgarii włączyły się inne uczelnie krakowskie, z których np. Akademia Górniczo-Hutnicza ma największe zasługi w przygotowywaniu wysoko kwalifikowanych kadr kierowniczych bułgarskiego przemysłu. Oczywiście obecnie kontakty między uczelniami Krakowa, Sofii i Wielkiego Tyrnowa odbywają się już na innych zasadach: trwa wspólne opracowywanie tematów badawczych, wymiana pracowników i studentów, publikacji i informacji — ale pamięć tamtych „pionierskich" czasów jest u naszych bułgarskich przyjaciół ciągle żywa.

Nie tylko do uniwersytetu ściągali Bułgarzy. Od końca XIX w. Kraków był ważnym ośrodkiem ruchu robotniczego — stąd i kontakty z Wielkim Tyrnowem. Niejako symbolem długoletnich więzi w tym zakresie stała się bohaterska śmierć w Oświęcimiu wybitnego działacza bułgarskiego ruchu robotniczego i antyfaszysty — działającego w Krakowie — Stojana Władowa. Jego pamięć utrwala dziś tablica wmurowana w domu na rogu ulic Brodowicza i Marchlewskiego, w którym mieszkał i został aresztowany przez hitlerowców, a jego imię nosi jedna z krakowskich szkół podstawowych.

Powróćmy teraz do obecnych kontaktów naszych miast. Bardzo gorąco witane są każde kolejne „Dni Wielkiego Tyrnowa" w Krakowie. Bułgarscy przyjaciele prezentują wtedy bogaty program, a szczególnie rewelacyjne wystawy ikon oraz wyrobów ludowego rękodzieła artystycznego. W czasie „Dni" organizuje się też uroczyste sesje na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz narady dyrektorów bułgarskich ośrodków kultury i informacji krajów europejskich — wszystko to potwierdza, że Kraków jest najsilniejszym i najprężniejszym zagranicznym centrum bułgarystyki.

Jeżeli już o Ośrodku Kultury i Informacji Bułgarii mowa, to trzeba przyznać, że ośrodek krakowski stawia sobie bardzo ambitne cele i co najważniejsze, cele te realizuje. Jest on inicjatorem wielu poważnych przedsięwzięć, jak choćby tłumaczenia dzieł literatury bułgarskiej na język polski, redagowanie rocznika „Od Wisły do Maricy", organizowanie sesji naukowych, wielu imprez kulturalnych, odczytów.

Skromniejszą, choć bardzo atrakcyjną dla mieszkańców naszego grodu, funkcję handlowo-propagandową pełni otwarty przy ul. Wiślnej 9 sklep „Wielkie Tyrnowo", oferujący klientom bardzo szeroki asortyment wyrobów.

Wśród zakładów pracy warto wspomnieć o bezpośrednich kontaktach naszego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej „Autokombinat" — oby jak najlepiej wpłynęły one na krakowską komunikację; jak też o stale rozszerzanej przez różne przedsiębiorstwa i instytucje wymianie wakacyjnej. Codzienną, pełną informację o życiu społeczności obu miast uzyskujemy dzięki bliskiej współpracy dzienników partyjnych: „Gazety Krakowskiej" i „Borby". Trwa bieżąca wymiana doświadczeń organizacji politycznych, społecznych, zakładów pracy, trwa ożywiony ruch w sklepie przy ul. Wiślnej. Tradycyjnej przyjaźni polsko-bułgarskiej szczególnie tu w Krakowie można wróżyć jak najlepszą przyszłość.

LESZEK KLIMOWSKI

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze

Janusza Antoniego BRĄGIELA

oraz tym, którzy nieśli nam pomoc w tych trudnych dla nas chwilach — składamy serdeczne podziękowanie.

ŻONA, CÓRKA I ZIĘĆ

LOKALE

MIESZKANIE kwaterunkowe, 38 m², piece, z ogródkiem w Piekarach Śląskich, zamienię na mieszkanie w Brzesku, Bochni, Tarnowie, Nowym Sączu albo okolicy. Maria Spinczyk, 42-643 Piekary Śląskie, ul. Kolonie Józefka 213/2.

NIERUCHOMOŚCI

BIURO „Realność" — kupno-sprzedaż mieszkań, nieruchomości — Barbara Kluziewicz, al. Mickiewicza 55/18, zaprasza — wtorki, piątki, 10—16.

KUPIĘ dom jednorodzinny w Krakowie lub Bochni. Oferty 31960 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

PŁACHTA Krystyna, zam. Marcinkowice 207, ogłasza zagubienie indeksu nr 2531, wydanego przez Zespół Szkół Rolniczych w Marcinkowicach — Wydział Zaoczny. S-7459

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, obić tapicerskich agregatem VAP. Dyna, tel. 44-80-53.

ZABEZPIECZENIE drzwi przed włamaniem, tapicerkę drzwiową, montaż zamków i inne usługi mieszkaniowe — oferuje Kachniarz, tel. 44-56-53.

BONIFIKATA na żaluzje przeciwsłoneczne — Jezierski, tel. 22-56-43, rano.

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, obić tapicerskich — agregatem VAP — Stachera, tel. 11-94-90.

RÓŻNE

PRZEPRASZAM serdecznie Panią Marię Jaśkowiec, zamieszkałą w Krakowie, ul. Krasickiego 19/10 za to, że w dniu 15 listopada 1983 roku około godz. 14. w Krakowie przy ul. Pstrowskiego i Śliskiej, pod sklepem odzieżowym, w obecności osób stojących w kolejce, będąc pod wpływem alkoholu zachowałem się wobec Niej niestosownie i użyłem pod Jej adresem słów obraźliwych czego bardzo żałuję. Aleksander Zwoliński, Kraków ul. Pstrowskiego 79/11. g-32253

„HALSZKA" kojarzy małżeństwa. Kontakty zagraniczne. Żary skrytka 12.

PRZESTANIESZ być samotnym, podając swój adres do biura matrymonialnego „Westa". 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672.

Drogiej Koleżance
ANNIE ZAŁĘDZE
składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja Miejskiego Biura Projektów w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

Mgr MICHAŁOWI SZANIECKIEMU
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja KPRI-2 w Krakowie oraz koleżanki i koledzy

Koledze
mgr Mieczysławowi KOZŁOWSKIEMU
Kuratorowi Oświaty i Wychowania w Krakowie, składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Współpracownicy z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie

KURSY
- diagnostyki samochodowej
- obsługi Fiata 126 p
- obsługi pistoletu Grom i Hilt

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88, w godz. 8—17.

KURSY
- ◆ TKACTWA ARTYSTYCZNEGO
- ◆ HAFTU
- ◆ MANICURE-PEDICURE

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88, w godz. 8—17.

Z-cę GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
zatrudni zaraz
KRAKOWSKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
w Krakowie, ul. Balicka 100

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych i Planowania, tel. 37-14-44, wewn. 217 lub osobiście przy ul. Balickiej 100, pokój 14.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „CHEMOBUDOWA — KRAKÓW"

ZATRUDNI natychmiast:
- ◆ BETONIARZY
- ◆ BLACHARZY-DEKARZY
- ◆ STOLARZY
- ◆ POSADZKARZY
- ◆ MURARZY
- ◆ TYNKARZY
- ◆ CIEŚLI
- ◆ ZBROJARZY

Przedsiębiorstwo zapewni bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Ponadto przedsiębiorstwo dysponuje ośrodkami wczasowymi w górach i nad morzem.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych".

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia — Kraków, ul. M. Stachowicza 18, pokój nr 12, parter, telefon 22-21-60.

PRZEDSIĘBIORSTWO REWALORYZACJI ZABYTKÓW
w Krakowie, ul. S. Bagockiego 1A (Biały Prądnik)

przyjmie natychmiast

do pracy na terenie miasta Krakowa:
- ◆ KIEROWNIKA PRACOWNI BADAWCZO-KONSERWATORSKIEJ
- ◆ KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW
- ◆ MISTRZÓW BUDÓW
- ◆ KIEROWNIKÓW BUDÓW
- ◆ KSIĘGOWE
- ◆ KIEROWNIKA KSIĘGOWOŚCI MATERIAŁOWEJ
- ◆ SPECJALISTĘ D.S. KONTROLI GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ
- ◆ SPECJALISTĘ D.S. KONTROLI WEWNĘTRZNEJ
- ◆ SPECJALISTÓW D.S. PRODUKCJI LUB PRZYGOTOWANIA PRODUKCJI
- ◆ INSPEKTORA D.S. ADMINISTRACJI
- ◆ Z-CĘ KIEROWNIKA PRACOWNI KONSERWACJI KAMIENIA
- ◆ SPECJALISTĘ D.S DOKUMENTACJI KONSERWACJI KAMIENIA
- ◆ KONSERWATORA-SPECJALISTĘ KONSERWACJI KAMIENIA
- ◆ ST. PROJEKTANTÓW: KONSTRUKTORÓW, ARCHITEKTÓW, KONSERWACJI ZABYTKÓW, INSTALACJI SANITARNYCH, KOSZTORYSANTÓW

Przedsiębiorstwo oferuje atrakcyjne warunki socjalne. Dla zamiejscowych zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Służb Pracowniczych, Spraw Socjalnych i Eksportu — Kraków, ul. S. Bagockiego 1A (Biały Prądnik), tel. 33-18-63 (dojazd z Dworca Głównego autobusem 154), lub Punkt Pośrednictwa Pracy dla przedsiębiorstw pracujących przy odnowie zabytków Krakowa — Kraków, ul. Mikołajska 1, codziennie w godz. 9—13.

Uwaga posiadacze samochodów prywatnych i uspołecznionych!

Zarząd Spółdzielni Kółek Rolniczych w Gdowie

UPRZEJMIE INFORMUJE

że od 9 stycznia 1984 r.

STACJA DIAGNOSTYCZNA

otwarta będzie we wszystkie dni tygodnia, z wyjątkiem sobót i świąt, w godz. 7.30—14.30 oraz we wtorki i piątki w godz. 11—18.

Ponadto informuje, że zgodnie z nowym kodeksem drogowym rejestruje pojazdy z terenu całej Polski. K-9202

MISTRZA warsztatu samochodowego

zatrudnią natychmiast

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil" w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22.

Wymagane wykształcenie średnie techniczne, 3-letnia praktyka zawodowa i znajomość prowadzenia dokumentacji mistrza warsztatu. Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Transportu KZPGum „Stomil", tel. 21-43-11, wewn. 242. K-9388

PRZETARGI

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Czarnym Dunajcu ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda pojazdy samochodowe:

1. samochód Żuk A-11, nr rejestracyjny NSA 027 Y, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 129.000 zł
2. samochód Żuk A 03, nr rejestracyjny KG 1849, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza 127.250 zł
3. samochód Tarpan 233, nr rejestracyjny NSA 005 Y, stopień zużycia 45 proc., cena wywoławcza 276.650 zł

Przetarg odbędzie się w budynku Zarządu przy ul. Kamieniec Dolny 2, w dniu 17. 01. 1984 r., o godz. 10.

W wypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.

Pojazdy można oglądać przed siedzibą Zarządu codziennie w godzinach 10—12.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na każdy pojazd oddzielnie, w dniu przetargu, do godz. 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kłaju z siedzibą w Szarowie, woj. krakowskie ogłasza, że sprzeda W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO niżej wymieniony sprzęt rolniczy:

— ciągnik „Ursus" C-360, nr silnika 26392, nr podwozia 326339, rok prod. 1978, cena wywoławcza 441.369 zł
— ciągnik „Ursus" C-355, nr silnika 29735, nr podwozia 264860, rok prod. 1979, cena wywoławcza 233.147 zł
— koparko-spycharkę JUM 2-GM, nr silnika 1318, nr podwozia 334732, rok prod. 1977, cena wywoławcza 623.195 zł
— ciągnik „Ursus" C-330, nr silnika 111755/81, nr podwozia 230521, rok prod. 1977, cena wywoławcza 332.172 zł
— ciągnik „Ursus" C-360, nr silnika 2540/79, nr podwozia 302894, rok prod. 1977, cena wywoławcza 487.377 zł
— kombajn zbożowy Z-050, nr silnika 45933, nr fabr. 104795, rok prod. 1976, cena wywoławcza 1.000.500 zł
— glebogryzarkę GGZ-1,6, nr fabr. 1577, rok prod. 1974, cena wywoławcza 15.046 zł
— glebogryzarkę GGZ-1,6, nr fabr. 1897, rok prod. 1972, cena wywoławcza 18.076 zł
— roztrząsacz obornika RTU-40, nr fabr. 303534, rok bud. 1980, cena wywoławcza 132.971 zł
— rozsiewacz wapna, nr inwent. II/4/V/5, rok prod. (brak danych), cena wywoławcza 49.698 zł
— roztrząsacz obornika RT-44, nr fabr. 10332, rok bud. 1979, cena wywoławcza 99.570 zł
— rozsiewacz wapna RNP, nr fabr. 4262, rok bud. 1976, cena wywoławcza 32.982 zł
— przyczepę D-47A, nr fabr. 30451, rok bud. 1978, cena wywoławcza 86.430 zł
— przyczepę asenizacyjną T-507, nr ewid. II/4/VI/2, rok bud. 1979, cena wywoławcza 47.550 zł
— myjnię MB-1, nr fabr. 4630, rok prod. 1977, cena wywoławcza 76.050 zł
— pług PZ-230, nr fabr. 2125, rok prod. 1971, cena wywoławcza 4.237 zł
— pług PZ-230, nr fabr. 6675, rok prod. 1972, cena wywoławcza 6.567 zł
— pług PZ-230, nr fabr. 7444, rok prod. 1973, cena wywoławcza 6.958 zł
— pług PZ-230, nr fabr. 1232, rok prod. 1973, cena wywoławcza 6.303 zł
— rozdrabniacz Z-304, nr fabr. 811, rok prod. 1979, cena wywoławcza 20.703 zł
— kopaczkę elewatorową Z-609/2, nr fabr. 3139, cena wywoławcza 33.460 zł
— kopaczkę elewatorową Z-609/Z, nr fabr. 6111, rok prod. 1974, cena wywoławcza 43.107 zł

W przetargu mogą brać udział rolnicy legitymujący się zaświadczeniem z właściwego terytorialnie Urzędu Gminy, stwierdzającym fakt posiadania gospodarstwa rolnego lub nakaz płatniczy podatku gruntowego.

Dopuszcza się do przetargu wszystkich rolników, niezależnie od miejsca zamieszkania.

Sprzęt można oglądać codziennie w Bazie SKR w Szarowie.

Biorący udział w przetargu rolnicy winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej danej maszyny w dniu przetargu, w kasie SKR w godzinach od 6 do 9.

Przetarg odbędzie się dnia 24 stycznia 1984 r., o godz. 9, w siedzibie SKR w Szarowie.

O ile w drodze I przetargu nie zostaną sprzedane wszystkie maszyny, II przetarg odbędzie się po zamknięciu I przetargu, w tym samym dniu i miejscu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części bez obowiązku podania przyczyny.

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego Oddział Nowy Sącz **sprzeda w drodze PRZETARGU OGRANICZONEGO:**

— przyczepę SFA Sanok D-44B, rok prod. 1980, cena wywoławcza 20.000,— zł;

— przyczepę SFA Sanok D-46A, rok prod. 1977, cena wywoławcza 50.400,— zł;

— przyczepę SFA Sanok D-50, rok prod. 1976, cena wywoławcza 77.700,— zł.

Prawo do przetargu ograniczonego mają wyłącznie rolnicy, którzy przedłożą aktualne zaświadczenia wystawione przez właściwy dla miejsca zamieszkania Urząd Gminy potwierdzające celowość zakupu przyczepy.

Przetarg odbędzie się w dniu 13. 01. 1984, o godz. 8, w STW przy ul. Wiśniowieckiego 125.

Przyczepy można oglądać w STW, ul. Wiśniowieckiego 125 — Gorzków, w dniach 10—12. 01. 84, w godz. 12—13.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie przedsiębiorstwa.

W przypadku nie dojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg drugi odbędzie się w tym samym miejscu dnia 13. 01. 84, o godz 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn. K-9557

Dziewiarska Spółdzielnia Inwalidów „Robotnik" w Krakowie sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód marki Żuk, nr rej. KRB 408D, rok produkcji 1975, stopień zużycia 75 proc., cena wywoławcza wynosi 129.000 zł.

Pojazd można oglądać w garażu przy ul. Kościuszki 86, w godzinach od 8 do 14.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 stycznia 1984 r., o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy Spółdzielni, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Tęgoborzy, woj. nowosądeckie, sprzeda W DRODZE PRZETARGU OGRANICZONEGO następujący sprzęt rolniczy:

— ciągnik kołowy C-360 — cena wywoławcza 298.080 zł
— roztrząsacz obornika — cena wywoławcza 77.400 zł
— ścinacz zielonek Orkan — cena wywoławcza 35.100 zł
— wiązałkę ciągnikową — cena wywoławcza 67.620 zł
— siewnik zbożowy — cena wywoławcza 25.215 zł
— kopaczkę elewatorową — cena wywoławcza 46.020 zł
— kultywator zawieszany — cena wywoławcza 5.510 zł
— kultywator zawieszany — cena wywoławcza 5.510 zł
— wiązałkę ciągnikową — cena wywoławcza 71.760 zł
— kopaczkę elewatorową — cena wywoławcza 38.055 zł
— rozsiewacz wapna — cena wywoławcza 65.160 zł
— kultywator zawieszany — cena wywoławcza 8.438 zł
— kosiarkę rotacyjną — cena wywoławcza 74.820 zł

Sprzęt powyższy oglądać można w dniach 17—18 01 1984 r. Przetarg odbędzie się dnia 19 01 1984 r. o godz. 10. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni w Tęgoborzy najpóźniej do dnia 19 01 1984 r.

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Instytut Zootechniki w Krakowie, ul. Sarego 2, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód dostawczy m-ki Żuk A-13, nr silnika 425833, nr podwozia 286756, rok produkcji 1978, stopień zużycia 40 proc. Cena wywoławcza wynosi 305.400 zł.

Pojazd można oglądać w godz. od 9 do 11, do dnia poprzedzającego przetarg, w Instytucie Zootechniki przy ul. Sarego 2.

Przetarg odbędzie się dnia 26 stycznia 1984 r., o godz. 10, w siedzibie biura, pokój 107.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, następny odbędzie się dnia 30 stycznia 1984 r., o godz. 10, w pokoju 107.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie Instytutu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny.

Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Nowym Wiśniczu, woj. tarnowskie, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO niżej wymienione ciągniki, maszyny i sprzęt rolniczy:

1. Ciągnik Ursus C-360 — cena wywoławcza 305.856 zł;
2. Ciągnik Ursus C-360 — cena wywoławcza 239.760 zł;
3. Ciągnik Ursus C-360 — cena wywoławcza 313.632 zł;
4. Opryskiwacz do sadów „Olza" — cena wywoławcza 147.600 zł;
5. Wiązałkę ciągnikową — cena wywoławcza 68.172 zł;
6. Naczepę asenizacyjną — cena wywoławcza 88.125 zł;
7. Ścinacz do zielonek SK-80 — cena wywoławcza 48.600 zł;
8. Roztrząsacz obornika RT-21 — cena wywoławcza 63.880 zł;
9. Przyczepę ciągnikową D47A — cena wywoławcza 70.584 zł;
10. Przyczepę ciągnikową D47B — cena wywoławcza 73.440 zł;
11. Rozsiewacz wapna RCW 2 — cena wywoławcza 27.295 zł;
12. Rozsiewacz zawieszany do nawozów — cena wywoławcza 51.612 zł;
13. Pług ciągnikowy 5-skibowy — cena wywoławcza 32.644 zł;
14. Pług ciągnikowy 2-skibowy — cena wywoławcza 12.973 zł;
15. Opryskiwacz ciągnikowy — cena wywoławcza 49.996 zł;
16. Kopaczkę ciągnikową elewatorową — cena wywoławcza 25.576 zł;
17. Przyczepę ciągnikową D35M — cena wywoławcza 56.100 zł;
18. Przyczepę ciągnikową D43 — cena wywoławcza 23.625 zł;
19. Ciągnik Ursus C 355 — cena wywoławcza 255.175 zł;
20. Ciągnik Ursus C 355 — cena wywoławcza 244.717 zł;
21. Rozsiewacz wapna RCW 3 — cena wywoławcza 73.710 zł;
22. Rozsiewacz wapna RNP — cena wywoławcza 34.986 zł;
23. Pług ciągnikowy 5-skibowy — cena wywoławcza 21.417 zł;
24. Ciągnik Ursus C 360 — cena wywoławcza 379.728 zł;
25. Ciągnik Ursus C 360 — cena wywoławcza 291.600 zł;
26. Spychacz gąsienicowy DT-54 — cena wywoławcza 93 000 zł;
27. Opryskiwacz zawieszany — cena wywoławcza 33.333 zł;
28. Opryskiwacz zawieszany — cena wywoławcza 21.252 zł;
29. Bronę talerzową Z-2 — cena wywoławcza 34.224 zł;
30. Sadzarkę do ziemniaków — cena wywoławcza 61.435 zł;
31. Ładowacz „Cyklop" — cena wywoławcza 271.890 zł;
32. Przyczepę ciągnikową D46B — cena wywoławcza — cena złomu użytkowego;
33. Przyczepę ciągnikową D47B — cena wywoławcza 74.052 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 stycznia 1984 r., o godz. 9, w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nowym Wiśniczu (świetlica).

Wymienione ciągniki, maszyny i narzędzia można oglądać w okresie od 11 do 13. I. 1984, w godzinach 8—14.

Sprzęt znajduje się:
poz. 1 do 14 — w ZUM Nowy Wiśnicz;
poz. 15 do 24 — w ZUM w Kobyle;
poz. 25 do 33 — w ZUM Lipnica Murowana.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie SKR Nowy Wiśnicz, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części, bez obowiązku podania przyczyny. K-9517

Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym „Agroma" Kraków-Batowice, sprzeda W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO:

1. samochód marki Fiat Combi, nr rej. KRA 949X, nr podwozia 930421, nr silnika 686619, stopień zużycia 65 proc, cena wywoławcza 243.600 zł,
2. samochód marki Żuk, nr rej. KRB 515S, nr podwozia 246964, nr silnika N 01-1053, stopień zużycia 70 proc., cena wywoławcza 154.800 zł.

Samochody można oglądać w Bazie „Agromy", Kraków-Batowice. Przetarg odbędzie się w dniu 20 I 1984 r. o godz. 10, w siedzibie tutejszego przedsiębiorstwa.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie PHSR „Agroma" Kraków, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyn.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Bochni, ul. Partyzantów 2, ogłasza, że W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód Żuk A-06 M, nr rej. KB 2513, rok produkcji 1974, zużycie 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 132.000 zł.

Przetarg odbędzie się w świetlicy GS „Samopomoc Chłopska" w Bochni, ul. Partyzantów 2, w dniu 24 stycznia 1984 roku, o godz. 10.

Powyższy pojazd oglądać można codziennie w godz. 9—11, w bazie GS przy ul. Partyzantów 2.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, wpłacić należy w kasie GS w przeddzień przetargu, do godz. 12.

Jeżeli I przetarg nie dojdzie do skutku, przetarg II odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil" w Dębicy ogłaszają, że w dniu 24 stycznia 1984 r., o godz. 10 w DZOS „Stomil", w Wydziale Transportu, sprzedadzą W DRODZE II PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące samochody:

1. samochód osobowy Fiat 125p — sanitarkę, nr fabr. 972215, nr silnika 498097, rok prod. 1978, cena wywoławcza 139.200 zł,
2. samochód osobowy Syrena 105, nr fabr. 378287, nr silnika 1170049, rok prod. 1977, cena wywoławcza 60.000 zł.

Wymienione samochody można oglądać w Wydziale Transportu DZOS „Stomil" w Dębicy, w dniu 23 stycznia 1984 r., w godz. 10—12.

W przeddzień przetargu należy wpłacić do kasy Zakładów wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

KOMUNIKATY

Zakład Energetyczny Kraków unieważnia pieczątkę
Zapłacono
RE Krowodrza
Wiesław Bania

Rejon Energetyczny Bochnia, ul. Karosek 31 unieważnia zagubiony bloczek monterski od nr 108801 do 108850 służący do pobierania opłat dodatkowych.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil" w Krakowie, ul. Rzeźnicza 22,

ZATRUDNIĄ
- ◆ MECHANIKA-ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO
- ◆ MAGAZYNIERA MAGAZYNU CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

Bliższych informacji dotyczących warunków pracy i płacy udziela Dział Zatrudnienia i Płac i Dział Transportu KZPGum „Stomil".

Rzeszowskie Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Rzeszowie

SPRZEDA

jednostkom gospodarki uspołecznionej lub osobom fizycznym

DWA BUDYNKI HOTELOWE

typ BP 1/A-P-50

z elementów drewnopochodnych umiejscowione w Dębicy przy ul. Wodnej 3 z przeznaczeniem do rozbiórki.

Cena ewidencyjna w.w. budynków wynosi 1.257.000 za sztukę.

Istnieje możliwość obniżenia ceny proporcjonalnie do zużycia budynków.

Bliższe informacje uzyskać można w Dziale Socjalno-Gospodarczym RPBP w Rzeszowie, al. Lenina 32 lub w Zarządzie Budów w Dębicy, ul. Wodna 3.

Dobra wiadomość

dla wszystkich, którzy do tej pory musieli znosić uciążliwe towarzystwo much, komarów, mrówek „faraona", prusaków, karaluchów, pluskiew i innych niepożądanych współlokatorów.

OFERUJEMY

nowy, skuteczny, oparty na składnikach pochodzących z importu,

PREPARAT OWADOBOJCZY

ANTI-INSECT PERMASECT

sprzedawany w opakowaniach zaopatrzonych w rozpylacz umożliwiający łatwe i bezpieczne stosowanie.

Preparatu „Anti Insect-Permasect", którego producentem jest Zakład Produkcyjny „Scan-Anida" w Krakowie, ul. Królowej Jadwigi 129.

ŻĄDAJCIE w sklepach chemiczno-gospodarczych!

ROLNICY!

Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa WZGS „Samopomoc Chłopska" w Krakowie, ul. Szlak 65,

przypomina, że

ZOSTAŁA OBNIŻONA CENA SIARCZANU AMONU 20 PROC. Z 2.850 ZŁ ZA 1 TONĘ DO 1.450 ZŁ ZA 1 TONĘ.

Ponadto informuje, że gminne spółdzielnie posiadają szeroki asortyment nawozów mineralnych.

Kupując obecnie nawozy
- **unikniecie kolejek przed magazynem**
- **nabędziecie wszystkie potrzebne nawozy,**
- **możecie przystąpić do ich wysiewu zaraz z nadejściem wiosny.**

NIE ZWLEKAJCIE Z ZAKUPEM!

Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt" w Krakowie, ul. Mazowiecka 21, tel. 33-96-60

ZATRUDNI
- ● INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW na stanowiska starszych projektantów (projektantów)
- ● INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW na stanowiska starszych asystentów (asystentów)
- ● MGR INŻYNIERA ARCHITEKTA i KONSTRUKTORA na stanowiska projektantów
- ● KREŚLARZY

Przedsiębiorstwo oferuje bardzo dobre warunki płacowe, uprawnienia wynikające z „Karty Energetyka" oraz ruchomy czas pracy

Szczegółowe warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale ds. Pracowniczych, codziennie w godz. 8—15. K-9410

Odbiorcy gazu w Starym Sączu!

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Starym Sączu

zawiadamia odbiorców gazu, że

prolongata książeczek opłat za gaz płynny na rok 1984 odbywać się będzie we wtorki i piątki w godz. od 10 do 14, do dnia 15 lutego 1984 r. — w biurze przedsiębiorstwa przy ulicy Krakowskiej 26. K-9553

Automatyczną przecinarkę tarczową

typu BTC-50, fabrycznie nową, służącą do przecinania prętów, rur i innych kształtowników, o wymiarach od 35 do 180 mm, z szybkością 1,2 cm²/s w cyklu automatycznym lub półautomatycznym

zamieni

na fabrycznie nową lub po naprawie głównej TOKARKĘ kłową uniwersalną, TUE-40(35) lub TUG-40, TUJ-50

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO

w Myślenicach, ul. Słowackiego 54a, tel. 200-75. K-9403

Nasze MIASTO

raptularz KRAKOWSKI

● **Warszawska Krajowa Agencja Wydawnicza „rzuciła" na rynek kalendarzyk kieszonkowy na rok 1984 w cenie 8 złotych za sztukę. Kalendarzyk jest typowym wytworem na czasy kryzysu, zawiera tylko niektóre miesiące. Tak więc nie ma tutaj stycznia i lutego, maja i czerwca, września i października. Likwidacja połowy miesięcy w roku umożliwi wielu związanie końca z końcem. Niepokoi tylko, że nakład 2.699.550 sztuk może być za niski.**

„Związkowy Biuletyn Prawno-Organizacyjny"

Jest już w druku pierwszy numer miesięcznika „Związkowy Biuletyn Prawno-Organizacyjny", który będzie wydawany przez Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych. Zamiarem wydawcy jest, aby w miesięczniku znalazły się wszystkie obowiązujące akty prawne stanowiące podstawę związkowego działania.

Temu celowi niemal w całości będą poświęcone dwa pierwsze numery. Ponadto na łamach „Biuletynu" będą zamieszczane informacje i opinie o sprawach związkowych, samorządu załogi, prawa pracy; publikowane również będą wyjaśnienia i wykładnia przepisów prawa pracy, prawa ubezpieczeniowego, orzeczenia Sądu Najwyższego, wyjaśnienia Społecznej Komisji Konsultacyjnej i innych instytucji, urzędów i komisji zajmujących się sprawami działalności związkowej i samorządu pracowniczego.

Dodatkowe przedstawienia „Jasełek i szopki krakowskiej"

Widowisko to cieszy się tak dużym zainteresowaniem, że Zarząd Teatru Regionalnego TKT postanowił jeszcze dwukrotnie wystawić je w sali „Groteski" w Krakowie, w dniu 9 I 1984 roku o godz. 16.00 i 18.00. Bilety wstępu nabyć można w biurze Teatru Regionalnego, Kraków, Garncarska 8, telefon 22-00-78, codziennie od godziny 10.00 do 18.00.

W „Jasełkach i szopce" biorą udział aktorzy, zespoły: „Ośmiu sióstr Knapikówien", „Limanowianie", „Wiślanie" „Szmelcpaka" oraz grupy herodowe z Modlnicy, Niedźwiedzia, Stronia, Stryszawy, Tarnowa i innych miejscowości.

Krytykowani wyjaśniają...

W związku z krytycznymi uwagami dotyczącymi wieku masła znajdującego się w sprzedaży WZSM Zakład Obrotu Towarowego w Krakowie wyjaśnia:

Produkcja masła związana jest ściśle z sezonowym letnim wzrostem skupu mleka, co w skali kraju daje wielkości przekraczające bieżące spożycie, a w okresie jesienno-zimowym proporcje odwrotne.

Dla złagodzenia tych wahań w podaży, spółdzielczość mleczarska gromadzi nadwyżki z produkcji letniej składując masło w chłodniach składowych. Przy kwalifikacji jakości i czasu składowania masła postępuje wg przepisów Polskiej Normy.

Normy te dopuszczają przechowywanie masła (podobnie jak i innych artykułów spożywczych) z produkcji letniej przez 6 do 8 miesięcy oraz z produkcji zimowej od 2 do 6 miesięcy...

Potrzebne środki, wykonawcy i... decyzje

Krakowskich szpitali teraźniejszość i perspektywy

Kilka dni temu w naszej „Gazecie" przedstawiliśmy opinie pacjentów o krakowskiej służbie zdrowia. Nie były one pochlebne. Niemal wszyscy mamy sporo zastrzeżeń do pracy ludzi w białych chałatach. Nie chodzi tutaj tylko o pracę lekarzy, ale również o sposób działania średniego i najniższego personelu. W ostatnim dniu starego roku jeździłam z wiceprezydentem **W. Gondkiem** po krakowskich szpitalach. Wybraliśmy dwa, o których mówi się albo jak najgorzej, albo... właśnie dobrze.

Szpital przy ul. Trynitarskiej funkcjonuje od 200 lat. Nie przechodził remontu kapitalnego ok. 75 lat. Co prawda, co roku prowadzi się remonty zabezpieczające, jednak nie wystarczają one na zapewnienie wygody i odpowiednich warunków pracy tak personelowi jak i pacjentom. Remont kapitalny w tym obiekcie przewidziany jest na rok... 1986. Zaznaczyć należy, że będzie on prowadzony w trakcie normalnej pracy szpitala. Już teraz obiekt musi się przygotować do podjęcia działań, które w przyszłości ułatwią i umożliwią remontowanie obiektu. A miejsca jest tutaj mało, zdają sobie z tego sprawę pracownicy tej placówki. Wysunęli oni propozycję, aby u Biernackiego zmniejszyć liczbę dyżurów ostrych w miesiącu. Dr **Zofia Kulig** dyrektor ZOZ — Śródmieście oprowadzająca nas po placówce, pokazała szpital taki jak powinien wyglądać — czysty, schludny, zadbany, ale też pokazano i W. Gondkowi, i dziennikarzom te bardziej wstydliwe części posesji.

Dziurawy dach, (przecieki sięgają do części w której przebywają chorzy) nie napawa optymizmem pomimo wspaniale wyposażonego oddziału wewnętrznego. Ogromne zaangażowanie samych lekarzy i personelu sprawia, że warunki dla chorych są tutaj dobre. Na noworocznym spotkaniu poruszano wiele szpitalnych bolączek. Najtrudniejsze warunki panują na chirurgii ogólnej. Czy możemy z optymizmem patrzeć na przyszłość szpitala przy ul. Trynitarskiej... Jego pracownicy twierdzą, że tak. Pierwszy etap modernizacji, która ma być zrealizowana w najbliższym czasie to budowa nowej kuchni i budynku gospodarczego z pralnią. Dwie 30-osobowe sale będą zamienione na mniejsze. Oglądaliśmy również dobrze zaprojektowany oddział intensywnej terapii, który ma być uruchomiony w tym roku. To jednak na razie tylko półśrodki. „Wizytacja" w tym najstarszym szpitalu naszego miasta udowodniła naocznie, że powinien być on modernizowany o wiele wcześniej. Są tutaj pomieszczenia, które mogłyby służyć pacjentom od lat, jednak nie remontowane obecnie nie nadają się do użytku. Szkoda...

Szpital im. G. Narutowicza, który liczy jedynie 50 lat zdaje się być o wiele więcej doinwestowany. Trwa właśnie tutaj remont generalny. Powstały nowe obiekty przy ul. Siemaszki a obecnie pawilon Zębiec, który ma pomieścić około 80 łóżek pediatrycznych. Szpital ten, powiększył swój teren. Powstały tutaj: wspaniała nowa przychodnia w piwnicach starego obiektu oraz blok operacyjny, którego mogą pozazdrościć szpitale w innych miastach europejskich. Jak stwierdził dyrektor Krakowskiego Szpitala Zespolonego dr **Andrzej Hydzik**, szpital ten otrzymał pomoc od władz miasta i w najbliższym czasie stanie się jedną z placówek, które będą mogły służyć za przykład.

Jedynym ciemnym punktem jest oddział pediatryczny. Obecnie, aby przejść z jednego końca na drugi tegoż oddziału należy przejść... przez kuchnię. Lekarze i pielęgniarki muszą przemierzać kilka dodatkowych kilometrów dziennie. Ten problem ma być również rozwiązany w najbliższym czasie. Sądzić można, że w następnej pięciolatce dla krakowskiej służby zdrowia nadejdą lepsze czasy. (ml)

Atrakcyjne propozycje wyjazdowe „Logostouru"

„Logostour" jest biurem podróży stosunkowo młodym, nie wszyscy jeszcze wiedzą o tym, że na atrakcyjną wycieczkę wyjechać można nie tylko z „Orbisem", „Almaturem" czy innym turystycznym przewoźnikiem. Słowo „naukowa" w nazwie biura świadczy o...

dyrektor Oddziału Obsługi Turystycznej — **Adam Bochenek** — ...o tym, że turystyczne usługi przede wszystkim polecamy nauczycielom. Oni mają pierwszeństwo przy kwalifikacji na wyjazdy zagraniczne i krajowe, korzystają ze zniżek w opłatach. Zwykle jednak tak się dzieje że korzystają z naszych wycieczek, wczasów i obozów również ludzie z innych środowisk w miarę oczywiście wolnych miejsc.

— Dla ludzi nie ze środowiska nauczycielskiego obowiązują wyższe opłaty?

— Tak, koszt wycieczki jest dla nich wyższy, ale różnica nie jest aż tak znacząca.

— Jest z'ma, co prawda u nas nie za dobrze jest ze śniegiem, ale pomyśleliście chyba o narciarzach?

— Oczywiście. W miejscowości Predeal w Rumunii organizujemy stały obóz narciarski w trzech terminach: 24 stycznia do 5 lutego, od 3 lutego do 15 lutego i od 13 lutego do 25 lutego. Cena 25 500 —28 000 zł łącznie z przejazdem i karnetami na wyciągi.

— Co jeszcze godne jest polecenia w najbliższym czasie z propozycji „Logostouru"?.

— Kilkudniowe wycieczki autokarowe do Budapesztu. Dysponujemy jeszcze miejscami w terminach 5 II — 12 II i 19 II — 24 II. Wyjazd w pierwszym terminie wynosi od 15 000 zł do 16 900 zł, koszt drugiej, krótszej wycieczki 11 800—13 200 zł.

— Krótkoterminowe wyjazdy zagraniczne cieszą się chyba popularnością, nie każdy przecież dysponuje teraz urlopem. Czy oprócz wycieczki do Budapesztu „Logostour" oferuje coś atrakcyjnego, tak na kilka dni?

— Owszem, już pod koniec miesiąca od 31 stycznia do 1 lutego i od 7 lutego do 8 lutego rejsy promem do Szwecji. Taka wycieczka do Istad kosztuje od 9000 zł do 10 400 zł. Dłuższą nieco, czterodniową proponujemy do Helsinek w terminie 5 II — 9 II w cenie 17 200—19 200 zł.

— To są propozycje biura na najbliższy okres, nie wszystko możemy zaanonsować w tej rozmowie. Gdzie zainteresowani Czytelnicy mogą się zgłaszać po bliższe informacje?

— Do Oddziału Obsługi Turystycznej „Logostouru" przy ul. Karmelickiej 32. Można również zasięgnąć informacji telefonicznie pod numerem 33-12-57.

— Dziękuję za rozmowę życząc „Logostourowi" w tym nowym roku owocnej działalności i zadowolenia turystów. (or)

Brudno na klatkach schodowych

Ciągle otrzymujemy telefony od Czytelników skarżących się na to, że w wielu budynkach mieszkalnych brud w klatkach schodowych przekracza wszelkie wyobrażenia — nie zamiatane schody, czarne od kurzu okna, lepiące się brudem lamperie. Jedną z takich „pokazowych" klatek schodowych można obejrzeć przy ulicy Wiśniowej 16. Administracja (budynek jest własnością Spółdzielni „Wspólnota") zawiadamiana była przez lokatorów wielokrotnie, niestety zmian na lepsze nie ma. Sądząc po wyglądzie klatki sprzątaczka nie zagląda tu chyba nigdy. Może, gdyby był dozorca... mówią lokatorzy — wyglądałoby to o wiele lepiej Mieszkanie przeznaczone dla dozorcy zajmuje niestety kto inny i to również bardzo mieszkających tam denerwuje.

No cóż, skoro administracja nie może poradzić sobie z brakiem sprzątaczek, najlepiej obniżyć czynsze i zobowiązać lokatorów do sprzątania. I tak przecież robią to sami, bo trudno potykając się o śmieci przejść po schodach. Takie rozwiązanie zadowoliłoby chyba i jednych i drugich. Administracja uchroniłaby się od kierowanych pod ich adresem pretensji, mieszkańcy wiedzieliby przynajmniej co komu zawdzięczać... (or)

Norymberski dar dla krakowskich maluchów

Pierniki z Norymbergi są równie smaczne jak nasze krajowe z Torunia. Niestety, tych ostatnich smakołyków w sklepach nie jest wiele. Dar, który otrzymały dzieci naszego województwa z Norymbergi — miasta zaprzyjaźnionego od lat z Krakowem ucieszył naszych milusińskich. Do Krakowa przybył nowy transport pierników w polewie czekoladowej oraz inne równie smaczne wyroby ciastkarskie. Razem około 6 ton smakołyków. Przesyłka została zaadresowana do krakowskiego Kuratorium. Jak poinformował nas wicekurator **— Zdzisław Turkot** tym razem norymberskie pierniki otrzymają maluchy z województwa m. krakowskiego chodzące do klas trzecich. Słodkie wypieki przeznaczono również dla domów małego dziecka i żłobków. (ml)

Potrzeba matką wynalazku

Opony zamiast na śmietnik trafiają do regeneracji

Krakowskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe tak jak każda firma transportowa cierpi na brak ogumienia do samochodów. Chcąc chociaż częściowo załatwić ten problem postanowiono uruchomić we własnym zakresie małą wulkanizatornię. W ciągu minionego roku zregenerowano ponad 1300 opon, które normalnie trafiłyby na śmietnik. Dzięki zastosowaniu starej wypróbowanej metody poddaje się zabiegowi nanoszenia nowego bieżnika nawet na egzemplarze popękane.

Nie mogąc sobie poradzić z kupnem odpowiedniej ilości akumulatorów, wystąpiono o udzielenie zgody na montaż we własnym zakresie płytek ołowianych. Wydzielono specjalne pomieszczenie, przeszkolono ludzi i od listopada zmontowano 80 sztuk. Przewiduje się, że co roku uda się wyprodukować ok. 800 egzemplarzy akumulatorów, które zostaną przeznaczone na własne potrzeby oraz na zaopatrzenie innych przedsiębiorstw gospodarki komunalnej w naszym mieście.

(żur)

Oszczędny tramwaj wyjeżdża na trasy

Jeśli na trasie zauważony zostanie tramwaj numer 1, to warto wiedzieć, że jest on specjalnym egzemplarzem wozu przygotowanym do eksploatacji przez MPK i Akademię Górniczo-Hutniczą. Specyfika tego wozu polega na zastosowaniu silnika sterowanego tyrystorami co pozwala zmniejszyć pobór mocy o 20 proc. Dodatkowo udało się wyeliminować 12 podzespołów z dotychczasowego wyposażenia. Dzięki temu jest on prostszy w konstrukcji i tańszy w eksploatacji. Przy czym, co jest ważne, grupie naukowców i praktyków działających pod kierunkiem prof. **Jana Bisztygi** udało się wykorzystać wyłącznie polskie elementy. Jest to ważne, gdyż podobne próby przeprowadzane w Warszawie napotykają na poważne kłopoty techniczne z racji zastosowania zachodnich podzespołów.

Pracami nad nowym silnikiem tramwajowym zainteresowany jest resort, zakłady produkujące silniki oraz montujące wozy tramwajowe. Zastosowanie oszczędnego silnika przynieść może ogromne, wymierne zyski w skali całego kraju.

(żur)

MAŁA KRONIKA

● **DK „Budostal"** (os. Złota Jesień 13): Projekcja filmu prod. CSRS pt. „Śmierć wybiera" (17, 20).

● **Klub SM „Hutnik"** (os. Kościuszkowskie 5): Pokonkursowa wystawa prac plastycznych dzieci pt. „Szopka krakowska" (16—19).

● **Pałac pod Baranami** (Rynek Gł. 27): Prelekcja pt. „Trójkąt Bermudzki" mówi Andrzej Donimirski (18).

Zmniejsza się zagrożenie młodzieży alkoholizmem, niepokoi toksykomania

Z badań nad młodzieżą w naszym województwie wynika, że zmniejsza się liczba uczniów pijących alkohol (dotyczy to środowisk szkolnych, niestety nadal jest z tym źle wśród młodzieży pracującej). Wypadki picia alkoholu przez uczniów nie są nagminne, ale nawet te występujące muszą niepokoić i świadczą o zagrożeniu. Inną natomiast, bardziej poważną sprawą jest wzrost liczby narkomanów. Co się robi, aby temu zapobiegać?

W woj. m. krakowskim koordynatorem działalności profilaktycznej są Zespoły ds. Profilaktyki i Resocjalizacji Dzieci i Młodzieży, działające przy prezydencie m. Krakowa i odpowiednio przy naczelnikach dzielnic, miast, i gmin. Działa „MONAR", działa Towarzystwo Przeciwdziałania Narkomanii i wszystkie te instytucje podejmują kroki zmierzające do zmniejszenia rozmiarów tego niepożądanego zjawiska.

W krakowskiej oświacie podjęto np. kształcenie kadry pedagogicznej w zakresie działalności profilaktycznej, kadrę kierowniczą wszystkich szkół zapoznano z „Ustawą o wychowaniu w trzeźwości..." i „Ustawą o postępowaniu z nieletnimi...", przesłano do szkół materiały instruktażowo-metodyczne dotyczące alkoholizmu i narkomanii. Biblioteki szkolne są sukcesywnie wyposażane w literaturę i czasopisma dotyczące profilaktyki społecznej. Organizowane są konkursy o tej tematyce, podjęta jest współpraca oświaty z Poradnią Uzależnień Lekowych, MO i służbą zdrowia. Lista działań jest długa, ale nie jest to mimo wszystko powód do zadowolenia. Nie zrobiono niestety wszystkiego, aby liczbę uczniów popadających w szkodliwe dla zdrowia nałogi zmniejszyć.

Brak jest w szkołach pedagogów, chociaż taki specjalnie przygotowany do pracy z młodzieżą wychowawca może w działalności profilaktycznej osiągnąć bardzo wiele i tam, gdzie zatrudniony jest w szkole pedagog sytuacja wygląda o wiele lepiej niż tam, gdzie go nie ma. Problem ten dyskutowany był na forum Zespołu ds. Młodzieży przy Prezydencie i podjęte zostaną konkretne działania, aby liczbę pracujących w krakowskiej oświacie pedagogów zwiększyć.

Dużo złego robią w środowiskach młodzieżowych programy telewizyjne dopuszczające do udziału w nich narkomanów opowiadających o płynących z tego nałogu „pożytkach" w postaci różowych wizji i oderwania się od rzeczywistości. Niektóre — bardzo instruktażowe odnoszą skutek odwrotny od zamierzonego i zamiast odciągać od narkomanii sprawiają, że plaga ta zyskuje wśród młodzieży coraz więcej zwolenników. Konieczne jest więc zwrócenie się do odpowiedzialnych za program telewizyjny, aby tego typu audycje przygotowywane były przy współpracy służby zdrowia. We wspomnianym zespole działającym przy prezydencie Krakowa podjęte zostały odpowiednie ustalenia z wystąpieniem do Radiokomitetu włącznie. Na nic jednak zda się profilaktyka jeśli nie będzie gdzie leczyć narkomanów. Kraków niestety nie posiada do dzisiaj takiego ośrodka, ale zapadną wkrótce konkretne decyzje i jest nadzieja, że od wiosny pierwsi pacjenci poddani zostaną leczeniu. Ośrodek taki zorganizowany zostanie w Pleszowie, będzie posiadał dziesięciołóżkowy oddział i długoterminowy ośrodek resocjalizacyjny. Jak zapewniła pani **Ewa Lenczowska** z Wydziału Zdrowia UM Krakowa jest już odpowiednio przygotowana kadra do podjęcia tam pracy i po wydaniu decyzji w UM zamierzenie szybko chyba zostanie zrealizowane. (or)

teatry

KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): I. Örkeny „Rodzina Totów" — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): The Fantasticks — 19.15 (komedia muzyczna). **LUDOWY** (os. Teatralne 34): M. Konopnicka „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — 11. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Martin Stevens „Lalkarz" — 10, Janusz Odrowąż „O ślicznych kwiatkach i strasznym potworze" — 12.

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34): Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat) — 16.15, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): 39 stopni (ang. 12 lat) — 8.15, 12, 16, 18, Okno (pol. 18 lat) — 10, 14, 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Prawo jest prawem (pol. 15 lat), Barwy granatu (ZSRR 15 lat) — 20. **PASAŻ:** Bajki — 12, Violette i Francoise (fr. 18 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Gangsterzy szos (kanad. 16 lat) — 16, Dreszcze (pol. 15 lat) — 18, 20. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Superpotwór (jap. b.o.) — 15, Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 17, 19.15. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Wendetta (fr. 15 lat) — 16, 18, 20. **TĘCZA** (Praska 52): Bajki — 16.30, DKF Wóz do Wiednia (CSRS) — 18. **WARSZAWA** (Stradom 15): Głowy pełne gwiazd (pol. 15 lat) — 16, 18, Saint Jack (USA 18 lat) — 20. **WISŁA** (Gazowa 27): Partyzancka eskadra (jug. 12 lat) — 15.30, 18. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 10, 15.30, Krzyk (pol. 18 lat) — 12.30, 18, 20. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Dzieci wśród piratów (jap. b.o.) — 15.45 (pożegnanie z filmem), Sprawa Kramerów (USA 15 lat) — 17.45, 20. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): DKF „Blues Brother" (USA) — 15.30, 18, 20.30.

DOBCZYCE — Raba: Odmienne stany świadomości (USA 15 lat). **GDÓW — Promyk:** Zboże, złoto, nagan (ZSRR 12 lat). **KRZESZOWICE — Nowości:** Piraci XX wieku (ZSRR 12 lat). **MYŚLENICE — Wisła:** Ostrze na ostrze (pol. 12 lat). **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Prawdziwe życie Drakuli (rum. 15 lat). **SKAWINA — Piast:** Miasto kobiet (wł. 18 lat) oraz filmy krótkometr. **SŁOMNIKI — Czar:** Pomocnik (CSRS 18 lat). **WIELICZKA — Górnik:** Klejnot wolnego sumienia (pol. 18 lat).

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: Komnaty — Wystawa „Odsiecz Wiedeńska" (10—15). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.) **MUZEUM KATEDRALNE** (10—15). Wystawa „Wawel zaginiony" (niecz.). **GROBY KRÓLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZ. W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce", „Ludowe Wojsko Polskie" (9—18 wst. wol.), **DOM LENINA** (Królowej Jadwigi 41): Wystawa: „Mieszkanie Lenina" „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" „Zwierzyniec w początkach XX wieku" (9—15 wst. wol.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawa: Polska kultura ludowa"; „Czeskie ludowe rękodzieło artystyczne" (niecz.). **KRZYSZTOFORY** (Rynek Główny 35): Wystawa „Z dziejów i kultury Krakowa" oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (niecz.). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Franciszkańska 4): Wyst. szopek (niecz.). **POMORSKA 2:** Wystawa „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945" (niecz.). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24) Wystawa „Z dziejów kultury Żydów" (9—15). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3) Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski"; „Pradzieje N Huty" i „Mumie egipskie w świetle promieni „X" (14—18). **APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Boh. Getta 18): „Muzeum Pamięci Narodowej" (10—16) **GALERIA „KRZYSZTOFORY"** (Szczepańska 2): Wystawa „III kolekcja Grupy Krakowskiej" (11—17). **BWA,** pl. Szczepański 3a): Wystawa „Dyplom 83" (11—18). **MUZ. NARODOWE:** Sukiennice (Galeria pol. sztuki XX wieku) (niecz.). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (niecz.) **KAM. SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 3) Galeria polskiej sztuki do 1764 (12—18). **NOWY GMACH** (al 3 Maja 1): Galeria pols. sztuki XX w. (niecz.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28) Wystawa „Folklor wsi podkrakowskiej" (niecz.). **SALON TPSP** (pl Szczepański 4): Wystawa „Dyplom 83" (10—17). **SALON WYSTAWOWY** Nowa Huta (al. Róż 3): Wystawa malarstwa Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej (10—17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** (10—20) **GALERIA:** Wystawa malarstwa Józefa Kuleszy (11—18) **KLUB MPiK** (N Huta, pl. Centralny). **CZYTELNIA:** (10—20) **GALERIA:** (10—20) **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—15). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8—15).

MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Sobieskiego 3): Wyst. „Hej, kolęda, kolęda" (10—15). **MDK** (Świerczewskiego 14): Pokonkursowa wystawa tradycyjnych ozdób choinkowych (8—21), **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): (10—14).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY: Dzierżyńskiego 44, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ:** Prądnicka 35, **UROLOGICZNY:** Dzierżyńskiego 44, **LARYNGOLOGICZNY:** Dzierżyńskiego 44, **OKULISTYCZNY:** Witkowice.

co-gdzie-kiedy?

WTOREK
3
STYCZNIA
Danuty
jutro
Eugeniusza

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel 999, zachorowania i przewozy tel 22-38-33, Podstacje KPR: Rynek Podgórski 2, tel 66-29-80, Prokocim (ul. Teligi 6), tel 55-51-90, Lotnisko Balice (tel 11-90-29), Nowa Huta tel 44-22-22 i 44-17-70, Krowodrza tel 37-36-37 i 37-38-29, Krzeszowice tel 99, Jerzmanowice tel 43 Proszowice tel 9, Myślenice tel 999, Skawina, tel 9, Wieliczka tel 22-33-54 i 9 Niepołomice, tel 198, Iwanowice — tel 99 oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel 11-07-65 (czynna 8—15).

Dyżury nocne pełnią apteki:

Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 94, Koźlówek (pawilon), Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — os. Centrum C, os. Centrum A.

MYŚLENICE (Rynek 10)

SKAWINA (Ogrody 101)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)

PROSZOWICE (1 Maja 81)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Niepołomicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skale i Słomnikach.

inne...

TELEFON ZAUFANIA 33-71-37 (16—22).

TELEFON DLA RODZICÓW 22-02-16 (14—18)

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY — tel. 22-25-66; 22-95-78 (15.30—23.00)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19)

INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel 22-32-63 (13—17)

POMOC DROGOWA PZMot. (al Planu 6-letniego 154) — tel 44-17-60 i 44-16-32 (7—22), ul. Kawiory 3 — tel 37-48-92 i 37-55-75 (7—22)

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) tel. 48-00-84 (6—22)

radio

PROGRAM I

na fali 1322 m, czyli 227 KHz

DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

4.00—5.00 Poranne sygnały dla I zmiany. 5.05 Poranne rozmait. rolnicze. 5.25 Więcej, lepiej, nowocz. 5.30—8.00 Poranne sygnały. 8.00 Komun. 8.10 Obserwacje. 8.20 Mel na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Mel na dzień dobry. 8.40 Na marginesie wydarzeń. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00—11.00 Cztery pory roku. 11.05 Konc. przed hejnałem — muz. rozr., muz. popularna. 11.55 Komun. o stanie wód. 12.30 Muz. folklorem malow. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komun. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa Familia. 13.30 Miniatury muz. 14.05 Mag. muz „Rytm". 15.55 Radio kierowców. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muz. i aktualn. 17.25 Ten stary dobry jazz. 18.05 Gorący temat. 18.15 Wspomnij mnie — Koncert dnia. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio — dzieciom: „O królewnie czarodziejce" — słuch. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Konc. życzeń. 20.30 Komun. Tot. Sport. 20.40 B. Hrabal: „Taka piękna żałoba" — fragm. prozy. 20.50 Jazz w pigułce. 21.00 Komun. 21.05 Kron. sport. 21.15 Antologia Chopinowska. 22.25 Lekka muza. 22.57 Komun. 23.10 Panorama świata. 23.30 Koncert życzeń dla Polonii.

PROGRAM II

UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.05, 0.50. Muzyka nadawana w wersji stereofonicznej.

13.20 Z malow. skrzyni. 13.30 Album operowy — Sceny z romantycznych oper niemieckich. 14.00 „Irytacje" — odc. pow. H. Bardijewskiego. 14.10 Koncert w stylu retro. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia — A. Rubinstein: „Moje młode lata" — odc. 2. 15.10 Recital zespołu „Matia Bazar". 15.30 Przegląd płytowy. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykon. 17.05—18.30 **Kraków na antenie:** 18.00 Co niesie dzień. 18.30 Klub Stereo — Zesp. „Rainboro". 19.30 Wiecz. w Filharmonii. 21.25 Wiecz. refleksje. 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagr. wiecz. 22.12 Słuchajmy razem. 23.00 „Schodami w górę, schodami w dół" — odc. pow. 23.20

tv-PROGRAM

PROGRAM I

6.00 TTR: Matematyka, sem. 1 — Równania i nierówności kwadratowe

6.30 TTR: Język polski, sem. 1 — Ignacy Krasicki — poeta Oświecenia

9.00 Język polski, kl. 1 lic. — Dzieje dramatu: „Świętoszek"

9.30 Film dla 2 zmiany: „Łukasz"

11.00 Plastyka, kl. 3 — Z Szymonem Kobylińskim spotkanie 4

12.00 Przedszkole domowe

12.50 Historia, kl. 3—4 lic. — Polska w pierwszych latach po wojnie

13.30 TTR: Język polski, sem 3 — Liryka okresu Pozytywizmu

14.00 TTR: Matematyka, sem 1 — Monotoniczność funkcji, ekstremum funkcji

15.55 Program dnia

16.00 Barwy zieleni: „Świat nad Gangesem"

16.30 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego

16.40 Dla młodych widzów: „Tylko dla Orląt"

17.05 Dla dzieci: „Michałki"

17.30 Pod jednym dachem (odc. 1) — film

18.25 Kram — magazyn konsumenta (o produkcji towarów ze znakiem jakości, szwankowaniu prenumeraty prasy)

19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś" (1)

19.10 Muzeum w Podegrodziu

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Publicystyka

20.15 „Łukasz" — dramat psych.-obycz. prod. CSRS (przeżycia chłopca, którego ojciec jest alkoholikiem)

21.30 Czas pracy, czas nadziei — pr. wojskowy

22.20 Dziennik Telewizyjny — komentarze

22.40 Miles Davis w Warszawie (1) — występ na „Jazz Jamboree 83"

23.20 Dziennik Telewizyjny — 24 godziny

PROGRAM II

16.55 Program dnia

17.00 Wiadomości — Telefon „2"

17.10 „Za kierownicą" — przepisy dotyczące wyprzedzania, analiza wypadku, drogi w zimie

17.30 Wielka historia małych miast: „Nieszawa"

18.00 „Galerie świata": „Zielone sklepienie" — film dok. TV NRD o Galerii Drezdeńskiej

19.10 „Skojarzenia" — teleturniej

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 „Express reporterów"

20.15 „Pieśń romantyczna o Lusławicach" — reportaż z 2 Festiwalu w Lusławicach, zorganizowanego przez K. Pendereckiego

21.15 Wydarzenia — Telefon „2"

21.30 Teatr Telewizji — L. H. Morstin: „Obrona Ksantypy" (rola kobiet w życiu wielkich ludzi)

Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin, radia i telewizji — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA KRAKOWSKA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje zespół: Adres redakcji 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna w godz. 6—3, nr tel. 22-75-88, łączy ze wszystkimi działami ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 5, II p. tel. 203-34 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" w Krakowie, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 3. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ" przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Wydanie A